Nr. 19 (z dod. por.). Dnia 19 stycznia. Sobota. Dnia 7 (19) stycznia 1889 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

N. Marji Panny na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 9-ej zrana;

archikatedralnym św. Jana, na intencję członków archikonfraternji literackiej, o godz. 9-ej zrana;

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 10-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 10-ej zrana—i

św. Marcina (po-augustjańskim), na intencję bractwa św. Tekli, z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem, o godz. 10-ej zrana.

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami i nieszporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym w następujących kościołach:

św. Trójcy (po-trynitarskim), św. Antoniego (po-reformackim) i w kaplicy Dzieciątka Jezus ku uczczeniu uroczystości Imienia Jezus—i

w kościele św. Ducha (po-paulińskim) ku czci św. Pawła, pustelnika.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewana zostanie litanja o sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prasa angielska żywo zajęła się treścią ostatnich mów ks. Bismarka w parlamencie niemieckim, a mianowicie temi ustępami, które prawiły o układach, toczących się z Anglją, celem rozwiązania wielu pytań, dotyczących wzajemnego stosunku obu mocarstw na terytorjum kolonjalnem Afryki zachodniej. Ks. Bismark, jak wiadomo, rozpaczliwe wydawał na owem posiedzeniu jęki z tego powodu, że pp. Richter i Bamberger swojemi niedyskrecjami mogą zepsuć cały interes, ubijany mozolnie przez kanclerza z John Bullem. Rozdrażnienie, jakie z powodu owych niedyskrecyj okazał ks. Bismark, obudziło nad Tamizą przypuszczenie, że chodziło tu o jakieś podejście gabinetu St. James, że lord Salisbury bliskim był mimowiednego poświęcenia jakiegoś ważnego interesu kolonjalnego Anglji. Ztąd gniew prasy londyńskiej na ks. Bismarka, nie szczędzący ani jego stanowiska, ani charakteru.

Zwłaszcza piorunnemi są rozumowania ministerjalnego *Morniny Postu* i gladstonowskich *Daily News*. Pierwszy z tych dzienników powiada, że Anglja nie zamierza bynajmniej grać na „drugich skrzypcach" przy ks. Bismarku. Musi ona bezwarunkowo we wszystkich kwestjach morskich i kolonjalnych dzierżyć rolę przewodnią, a zresztą nie może i pod żadnym innym względem wiezić się niewolniczo u kół niemieckiego rydwanu. O ile przyszłość państw i narodów da się przewidzieć, z daleko silniejszą podstawą wnioskować można, że Anglja kiedyś w końcu okaże się wybawicielką owego narodu, który w ustawicznej żyje obawie, aby nie został zdławiony przez swoich dwóch potężnych sąsiadów.

O ratunek swój zaś Anglja nie uda się nigdy z modlitwą do Berlina. *Daily News* z innej leją beczki—naturalnie opozycyjnej. Widzą one z niniejszego wypadku, jak na dłoni, że lord Salisbury, pierwszy minister pierwszej potęgi morskiej świata, jest tylko kreaturą i narzędziem bezwiednem w rękach ks. Bismarka. Żaden minister angielski, nawet lord Beaconsfield (w łamach organu whigowskiego, to „nawet" nie brzmi komicznie) nie pozwoliłby się w podobny sposób wyzyskiwać kanclerzowi niemieckiemu. Ostatnie odkrycia dowodzą, że Foreign Office jest tylko „filją niemieckiego *reichsamtu* dla spraw zagranicznych".

Że do rozgoryczenia dolała tu kilka kropel także sprawa sir Roberta Moriera, któżby wątpił o tem?

W odpowiedzi na nową odezwę wyborczą Boulangera, komitet republikański odpowiedział—dwiema. Pierwsza z nich podpisana przez Jacques'a, opiewa w tych słowach:

„Obywatele! Z wojskiem republikańskiem nie należy obawiać się żadnego Sedanu. Natomiast armja Cezara, armja, która przestałaby być francuską, ażeby służyć buntowniczemu żołnierzowi, połączyłaby z klęską hańbę. Karność jest tą cnotą, która czyni armję naszą niezwyciężoną. (?) Amnestjonowa bezkarność prowadzi do ubezwładnienia armji, do wydania ojczyzny w ręce wroga! Nie słuchajcie żołnierza, który utracił prawo powoływania się na sztandar armji. Nie upokarzajcie tych wiernych żołnierzy, którzy pracują cicho nad odrodzeniem ojczyzny, zmuszając ich do poddania się rozkazom władcy, który nie umiał być ich dowódzcą. Odepchnijcie zatem z oburzeniem kandydaturę, która oznacza: bezrząd i narodową ruinę. Niech żyje rzeczpospolita!"

Druga odezwa porównywa zdania ks. Ludwika Napoleona, wygłaszane przed zamachem stanu w roku 1851-ym, z wyrażeniami Boulangera. Napoleon oświadczył w ówczesnej odezwie wyborczej, że „w chwili, kiedy stronnictwa będą się rozszarpywały wzajemnie, pragnie stanowić punkt zjednoczenia dla wszystkich ojczyźnie oddanych ludzi". Przed kilkoma dniami Boulanger oświadczył w podobnejże odezwie, że „nazwisko jego stanowi punkt zjednoczenia dla wszystkich obywateli, pragnących wydobyć się z anarchji".

W pamiętnych *Idées napoleoniennes*, jak wiadomo, spisanych przez cesarza Napoleona, stało pomiędzy innemi zdanie następujące: „Jeżeli rząd jaki, zamiast przodowania ludowi, daje się przezeń porywać, dąży wprost do swojej ruiny i kompromituje społeczeństwo, które ma osłaniać." Boulanger pisał zaś do ojca Loyson: „Potrzebujemy silnego rządu. Z ludem należy obchodzić się, jak z dzieckiem." Chodzi teraz o to, czyli wyborcy paryscy mogą zaufaniem swojem obdarzyć człowieka, który jota w jotę podobny jest do „Cezara Sedanu" i którego jawnie popiera Maupas, Emil Ollivier, Cassagnac, Cuneo d'Ornano i inni pogrobowcy owego cezara?

Times podał szczegóły, objaśniające o rokoszu w Ugandzie i przyjęciu przez ludność tego kraju religji Islamu. Uganda („kraj Ganda") leży na północy olbrzymiego centralno-afrykakańskiego jeziora Wiktorja Nyanza, liczy sam w sobie 20,000, a wraz z prowincjami lennemi 60,000 angielskich mil kwadratowych przestrzeni, a posiada: według Stanleya $2^3/_4$, według Felkina 5 miljonów mieszkańców, należących do szczepu Waganda, pięknego murzyńskiego typu o wysoko rozwiniętej inteligencji. Stanley wyliczył do Mtesy 35-iu królów Ugandy. Szczep Waganda wierzy w Boga, jako Stwórcę wszechświata, posiada własną wykształconą mowę, zna także język suahelisów, tych „francuzów" centralnej Afryki. Handel krajowy spoczywa przeważnie w rękach arabów i zanzibarczyków. *Br. Z.*

Kasa pomocy adwokatów.

Zgodnie z przepisami ustawy i wobec zbliżającego się terminu ogólnego zebrania, zarząd kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie ułożył sprawozdanie z działalności kasy za rok 1888-my.

Ponieważ w d. 27-ym b. m., czyli w terminie ogólnego zebrania, sprawozdanie rzeczone będzie przedmiotem rozpraw ze strony uczestników, wstrzymujemy się nateraz od wszelkich uwag nad poszczególnemi pozycjami, ograniczając się przytoczeniem ważniejszych szczegółów sprawozdania.

W d. 1-ym stycznia r. z., czyli w chwili zamknięcia bilansu z r. 1887-go, kasa liczyła ogółem 262-ch uczestników; w ciągu r. z. przybyło nowych 16-tu, zmarło 5-iu, wykreślono z powodu nieopłacenia składek 5-iu, pozostaje więc na r. b. 268-iu; w tej liczbie 248-iu adwokatów przysięgłych, 15-tu pomocników i 5-iu byłych obrońców.

Kapitał zasobowy kasy wynosił w d. 1-ym stycznia r. z. 12,300 rs. w listach zastawnych Tow. kred. m. Warszawy i 8 rs. 68½ kop. w gotowiźnie. W ciągu roku wpłynęło z kapitału obrotowego 500 rs., z opłat jednorazowych od członków 121 rs., z ofiar 100 rs., zakupiono zaś nowych listów zastawnych na sumę 700 rs., pozostało zatem na r. b. w listach zastawnych 13,000 rs. i w gotowiznie 39 rs. 61½ kop.

Remanent z kapitału obrotowego na rok 1888-my (po odtrąceniu 500 rs. na rzecz kapitału zasobowego) wynosił w gotowiźnie 884 rs. 97½ kop. i w markach stemplowych 91 rs. 20 kop. Sumę tę powiększyły: opłaty miesięczne w ilości 3,772 rs., procenta od kapitału zasobowego 567 rs. 62½ kop., ofiary od uczestników 455 rs. 65 kop., wpływy przypadkowe 93 rs. 98 kop., opłaty zaległe z r. 1886-go 78 rs., opłaty zaległe z r. 1887-go 567 rs., należności wątpliwe 20 rs., zwrot pożyczek 965 rs., co czyni razem w gotowiźnie 7,404 rs. 23 kop. i w markach stemplowych 91 rs. 20 kop.

Z tego wydatkowano: na zapomogi bezzwrotne 3,205 rs. 71 kop., na pożyczki 1,555 rs., na utrzymanie lokalu kasy, dwóch izb obrończych, materjały piśmienne itp. 899 rs. 33 kop., ogółem 5,660 rs. 4 k., pozostało zatem remanentu na r. b. 1,744 rs. 19 kop. Nadto, jako należności figurują: zaległe opłaty z r. 1886—30 rs., z r. 1887—126 rs., z r. 1888—855 rs i sumy wątpliwe 293 rs. 47 kop.

Działalność kasy w roku sprawozdawczym przedstawia się w sposób następujący: zapomóg bezzwrotnych perjodycznych przyznano 12, a mianowicie: 4 uczestnikom i 8 wdowom w kwotach od 10—40 rs. miesięcznie, na co wydatkowano 2,565 rs.; zapomóg bezpowrotnych jednorazowych udzielono 6 w kwocie 650 rs. 71 kop. Wreszcie pożyczek udzielono na sumę 1,555 rs., z której znaczna część zwrócona już została. Ogólny bilans kasy na d. 31-ym grudnia r. z. wynosił w stanie czynnym i biernym 18,005 rs. 24 kop. *E. W.*

Kair-Monaco.

Jesteśmy—boć chyba nic przeciw temu nie masz, czytelniku—w kraju Faraonów.

Jehowa, który doświadczył go parę tysięcy lat temu srogiemi plagami, dziś zsyła na niego stale jedną, nie tak okrutną, jak dzikie bestje, lub... egipskie baranki, lub wreszcie różne zarazy, ale za to skuteczniej podkopującą dobrobyt i porządek.

Na imię jej: niekonsekwencja. Plaga—znana dobrze i nam—nieprawdaż?

We wszystkich w ogóle państwach Mahometa króluje ona niepodzielnie. Oto przykłady:

Do meczetu nie wolno wchodzić w obuwiu, dlatego też obutemu europejczykowi każą przy przestępowaniu progów świątyni—włożyć na wierzch drugą parę obuwia...

Na obce niewiasty patrzeć nie wolno—więc prawowierny i bogobojny khedyw podejmuje w swym pałacu wszystkie damy europejskie i bawi się z niemi, ile dusza zapragnie, a to według recepty: Afryka jest ciemnym zakątkiem ziemi, albowiem żaden inny nie ma tyle... słońca.

Muzułmanowi nie wolno zabijać zwierzęcia, które mu usługuje. Dlatego też arabowie niezdatne do jazdy konie—zagładzają na śmierć.

Pies jest stworzeniem nieczystem—więc biada cudzoziemcowi, jeśli które z tych wałęsających się i zdziczałych zwierząt ubije.

Wino jest wzbronione, lecz o piwie, wódce, porterze nie ma w Kairze mowy. A zatem co trzeci sklep w Kairze ma nad sobą szyld: „Badega", „Bar", „Fias chetteria", co odpowiada mniej więcej naszym: „bawarja", „wyszynk wódki" i t. p.

Hazard publiczny jest surowo zakazany, dlatego też w samym Kairze jest tylko 18 jaskiń ruletowych...

Prawda, że wszędzie na obu półkulach globu ludziska lubią zielony stolik. Obawa zgrania się, groźba głodu

i niecierpliwość, to pieprz i alkohol dla stałych charakterów, czy im na imię Krezus czy urzędniczek. No, a któż u nas, uderzmy się w piersi, nie miewa w życiu takich chwil słabości?

Ale chyba nigdzie hazard nie bywa tak powszechnym i jawnym, jak w miastach nowego Egiptu. Żądza kart i ruletki zwycięża tam wszystko, tak, jak pragnienie wśród piasków Sahary. Cóż więc pomogą owe nieprzyjemne, wyraźne, stanowcze artykuły kodeksu? Allah wszechpotężny znajdzie zawsze dowcipny „kruczek”.

W tym wypadku wyzyskuje on poprostu obecność wielu europejczyków. Ci wyjęci są z pod prawa miejscowego i podlegają sądowi własnych konsulów. A więc—na brodę Proroka!—któż może zżymać się na to, że taki oto giaur, pies nieczysty, założy sobie w Kairze, Aleksandrji lub Port-Saidzie skromniutki dom gry pod nazwą „Café-Concert” lub „Bar”—ku zbudowaniu cnotliwych odstraszającym przykładem, ku nauce słabych, zwłaszcza, gdy wszystkim można dogodzić podnietą „pikantną”, a kieszeń własną utuczyć?

W każdym razie nie żądą się od niewiernego, aby sam tasował mniej lub więcej znaczone karty lub obracał korbą rulety. Toż to nuży i męczy! Można przecież „interes” wydzierżawić krajowcowi, a pracę dla wygody cudzoziemców prawo egipskie nie uważa bynajmniej za karygodną...

Skorośmy się już w kwestji prawnej tego „Monaczko”, pomnożonego przez tysiąc, zorjentowali, możemy już wejść spokojnie do jaskini gry.

Na wstępie oślepia nas łuna światła. Wszystkie materjały światłodajne płoną tam jednocześnie: nafta, gaz, oliwa, benzyna, świece, a tu i owdzie nawet łuk elektryczny. Pokoje nadzwyczaj wysokie, pełne kurzu i dymu, wypłowiałe i wytarte, ale złocone i lustrami obwieszone. Bez muzyki ani rusz; jej krzykliwe dźwięki przenikają do naszych uszów przez tumany dymu tytoniowego. Gdy zakład jest wielki, zdarzyć się może, że nagle jedna ze ścian znika, a za nią ukazuje się nieapetyczna dama, ażeby z towarzyszeniem orkiestry szarpać nam nerwy wołającym o pomstę śpiewem.

Wówczas „établissement” nazywa się „Café-concert”, albo.... „Alhambra”...

Przy stołach siedzi niemożliwie pstry ludek, który powiększa i tak już bajecznie pstry i jaskrawy koloryt Wschodu. Wszystkie narody, wszystkie rasy, ubiory, uniformy, mody, wszystkie szczeble społeczne, stopnie wytworności i czystości są tu reprezentowane, a przytem wszystkie, ale to bez wyjątku, wszystkie rodzaje napojów.

Naiwny nowicjusz, który nie widział jeszcze nic, prócz piwa, białego i czerwonego wina, oraz różnobarwnych likierów, ze zdumieniem przekonywa się, że jest w tej mierze zupełnym ignorantem. Tynktury niebieskie, fjoletowe, czarne, różowe, białe jak mleko, szare, przezroczyste jak woda i czerwone jak krew—podają tu w szklankach wszelkich możliwych kształtów: wysokich, płaskich, wielkich, małych, szerokich, wąskich, wklęsłych, wypukłych, albo buchające parą, albo ścięte na lodzie, z łyżkami i bez, z słomkami i rurkami szklanemi, z cukrem i bez, z flakonami i jakiemiś puszkami: nie wyliczyć wszystkiego!

Możesz być pewien, że jeśli zawołasz: „Kelner, jeden Mahdi!” albo „Pół sfinksa z kremem!” natychmiast je dostaniesz. Ani chybi, że któraś z tych djablich mikstur tak właśnie się nazywa.

A jaka wieża Babel języków i narzeczy! jaki skrzek przekupniów! Tu bengal zachwala ci zapałki, tam trzech innych spiera się o zaszczyt wyczyszczenia ci kamaszy, już ze 20 razy czyszczonych. Inny zasypuje cię gazetami, a zwłaszcza *Bosforem*. Ów cygarnicami i krawatami, owocami, łakociami i... poufnemi propozycjami...

Wściekły, zeskakujesz z miejsca i uciekasz do sali bocznej, z napisem na drzwiach oszklonych: „Salon”, oraz, aby anglicy lepiej zrozumieć mogli, „Saloon”, i wpadasz w sam środek pajęczej siatki, w najdolniejszy okrąg piekła. To przybytek rulety.

O tej ohydnej harpji rozpisywać się nie można, bo budzi odrazę. Kto ją raz widział w Kairze, ten uważa później Monte-Carlo za dom niewinnej, skromnej zabawki, która wprawdzie wielu rujnuje, ale temu i owemu daje czasem garść złota. Tu zaś zieje otchłań, w którą wszelki pieniądz wpada bezpowrotnie. Mówię wszelki, bo nie ma na świecie monety, którejby tu nie przyjmowano.

Bah! nawet sztuki podejrzane i całkiem fałszywe można łacno zmienić według kursu, jaki sobie ustanawia sam „bankier” stołu.

Z piorunującą szybkością kręcą tu odpowiedni majstrowie piekielną maszyną, wykrzykują numera, tajemnicze słowa i zagarniają pieniądze; czy to dolary amerykańskie, czy dukaty holenderskie, tureckie piastry, niemieckie talary i łacińskie franki, zapłatę robotnika, pensję oficjalisty, żołd oficera.

Z ponurem wejrzeniem przegrywa muzułmanin; z śmiertelną na twarzy bladością—grek; wilk morski—obojętnie; żołnierz angielski z udanym śmiechem; z ulicznem zaklęciem—wymalowana odaliska, a z niemem zdumieniem—nowicjusz. Czy stawia na prawo, czy na lewo, wysoko czy nisko, czy trzyma z bankiem czy przeciw niemu—**cudownie idzie wszystko... do djabła!**

Takiego rabunku bez kontroli, bez strachu i wstydu nie ujrzysz nigdzie indziej. Rozsądniejszemu na ten widok zdaje się, że śni. A gdy mu ulotni się ostatni piaster, staje oszołomiony przed tą sceną bajecznego zuchwalstwa, niepojętej lekkomyślności i... tolerancji. Wreszcie zasmucony nietyle stratą paru sztuk złota, ile obrazem obmierzłym—ucieka, jak szalony, od tej dzikiej muzyki, mieszanej woni trunków, tytoniów i—ras ludzkich.

Wsiada czemprędzej na osła i—czuje, że mu w tem towarzystwie daleko lżej, bezpieczniej, a co główna, zaszczytniej i... przyjemniej. *Orestes.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.* donoszą, iż do rady państwa ma być niebawem wniesiony projekt zapisywania ostrzeżeń przy zastawach w bankach i przy t. zw. listach zastawnych *(zakładnyja)* osób prywatnych. Projekt ten pozostaje w związku z zamierzonem wprowadzeniem w Cesarstwie ustawy hypotecznej, która zresztą wejdzie w życie dopiero za lat kilka.

= Departament lekarski ogłasza w *Praw. wiest.* przepisy, jakie wydał rząd francuski w kwestji dowozu i przepędzania przez granice rzeczypospolitej bydła rogatego.

= Departament poczt i telegrafów ogłasza, że w miasteczkach: Tabanczach, w gub. kijowskiej, i Ostropolu, w gub. wołyńskiej, utworzono stacje pocztowe, w miasteczku zaś Zaszkowie, w gub. kijowskiej, i Wyszogrodzie, w gub. wołyńskiej, utworzono stacje pocztowo-telegraficzne.

= *Graždanin* donosi, iż majątek nieruchomy i ruchomy, pozostający po obywatelach miast, w razie braku spadkobierców, według nowego projektu przepisów, przechodzić ma na własność miasta, podczas gdy dotąd przechodził tylko nieruchomy, ruchomy zaś stawał się własnością skarbu. Natomiast mają być wprowadzone pewne ulgi w podatkach miejskich. Dziennik petersburski nie dodaje, czy powyższe przepisy mają się stosować do wszystkich miast w państwie, czy też tylko do miast z samorządem miejskim.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż ministerjum komunikacyj zamierza zabronić kolejom, korzystającym z dopłat gwarancyjnych, asekurowania budynków w towarzystwach ubezpieczeń. Natomiast postanowiono, aby koleje te odliczały corocznie pewien procent na utworzenie funduszu asekuracyjnego albo pokrywały straty z kapitałów eksploatacyjnych, rozkładając spłatę w razie znaczniejszych szkód na lat kilka.

= Dowiadujemy się z *Now. wr.*, iż ministerjum komunikacyj zajmuje się obecnie kwestją uregulowania wielu rzek. Pomiędzy innemi ministerjum zamierza użyć na cele regulacyjne fundusz, pochodzący z podatków rzecznych.

= *Peters. wied.* donoszą, iż projekt nowej ustawy wekslowej wniesiony już został do rady państwa. Niezależnie od całego szeregu ulg w dochodzeniu należności z wekslu, ustawa zawiera nowe przepisy o wynagradzaniu wierzycieli i w ogóle posiadaczy weksli.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 29 osób, skazanych na kary pieniężne w drodze administracyjnej, a mianowicie: 8 za wykroczenia meldunkowe, 16 za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych i 5 za niezmienienie nazwisk żon.

= Właściciel tatersalu, wybudowanego przed kilku laty przy ul. Okólnik nr. 2874, połączył tę nieruchomość własnym kosztem z rurą wodociągową na ul. Ordynackiej, będącą również własnością prywatną i spłacał dotychczas za użytkowanie wodociągu podług dawniejszej taryfy. Zarząd wodociągów wezwał jednak właściciela tatersalu do opłaty za wodę z początkiem r. b. podług taryfy nowej. Ze względu na to, że woda nie dochodzi do wyższych punktów tego budynku, postanowiły władze miejskie w skutek reklamacji p. Wodzińskiego tak długo stosować starą taryfę, dopóki w ul. Ordynackiej nie będą ułożone nowe rury kosztem miasta.

= Pomimo dość ciężkiej zimy, zatrudnia zarząd kanalizacji znaczną ilość robotników, a mianowicie: przy budowie kanału burzowego na ulicy Karowej około 120 ludzi dziennie i przy pracach przygotowawczych dla budowy kanału B w ogrodzie Saskim przeszło 60 ludzi. Przy ostatniej budowie liczba robotników w krótkim czasie znacznie się powiększy, gdyż po ukończeniu szacht próbnych roboty rozpoczną się na dobre.

= Prezes sądu okręgowego płockiego zawiadamia, iż opróżniona jest posada rejenta w m. Płocku przy oddziale hypotecznym sądu okręgowego.

= **Nadetatowy lekarz zachodniego okręgu górniczego w Królestwie Polskiem, p. Sterczyński, mianowany został etatowym lekarzem tegoż okręgu.**

= Decyzją ministerjum sprawiedliwości kandydat warszawskiego uniwersytetu, p. Rybczyński, i rzeczywisty student tegoż uniwersytetu, p. Tyc zostali mianowani kandydatami do posad sądowych: pierwszy przy kaliskim, drugi przy warszawskim okręgu sądowym.

= Wspomnienie pośmiertne.

Wojciech Horowitz, rodem z Warszawy, nauczyciel szkół publicznych w Wiedniu, zmarł tamże.

Liczył lat 68 i zostawił powszechnie cenione dzieło: „*Geschichte der bildenden Künste*”.

Horowitz był dobrze znany w tutejszych kołach inteligentnych.

= Uczczenie pamięci.

Dziś, jako w dzień imienin zmarłego przed miesiącem ś. p. Henryka dra Stankiewicza, Towarzystwo wioślarskie urządziło uroczyste nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci swego założyciela, pierwszego prezesa, a ostatnio członka honorowego.

Na środku świątyni ustawiono katafalk, przybrany w kwiaty i otoczony jarzącem światłem; również cały kościół rzęsiście był oświetlony.

Na chórze umieściła się „Duda” pod przewodnictwem p. Łoszewskiego.

Chór wioślarski wykonał mszę Moniuszki, a partje solowe odśpiewali pp. Kowalski (bas) i Ofmański (tenor).

Po skończonej sumie żałobnej, „Duda” odśpiewała wzniosły hymn „Duszę, co rzuca świata cierpienia”, poczem duchowieństwo odprawiło przy symbolicznym katafalku egzekwie, rozpoczęte żałobnym psalmem „*Libera me Domine*”.

Komitet i sternicy stawili się w kościele w całym swym składzie, a nieobecny prezes, hr. Józef Krasiński, telegraficznie zawiadomił, że z powodu obłożnej choroby nie mógł ze wsi przyjechać.

Przy wyjściu z kościoła św. Józefa Oblubieńca członek sądu honorowego, p. Henryk Barylski, wręczył komitetowi list, jaki pod jego adresem przesłała wdowa po ś. p. drze Stankiewiczu, z wyrażeniem podziękowania i wdzięczności wioślarzom za uczczenie pamięci zgasłego małżonka.

= **Z literatury.**

* Książka w trzeciem wydaniu i do tego książka naukowa—to prawdziwa w naszej literaturze *rara avis*.

Do takich „rzadkości” zaliczyć należy świeżo właśnie w trzeciej edycji puszczone w świat „Mównictwo polskie”, obejmujące rozbiór ogólny i szczegółowy, słoworodnię, składnię i pisownię dla użytku młodzieży—w opracowaniu p. Piotra Skrzypińskiego.

* Nakładem *Prawdy* ukazał się zeszyt drugi dodatku, obejmujący dalszy ciąg „Antropologji”.

* W szeregu wydawnictw konfesyjnych p. Niemiery otrzymaliśmy niedawno „Kwiateczki duchowne” Ludwika Blozjusza w przekładzie ks. Antoniego Chmielowskiego.

* Nadesłano nam tom 1-szy „Historji słowian” przez p. Edwarda Bogusławskiego.

Odznacza się ona tem przedewszystkiem, iż pisana jest według zasad „nowej grafiki polskiej”, t. j. przez B. stosowanej, a polegającej na zastąpieniu *cz*, *sz* i t. d. pojedyńczemi głoskami, oraz na zmiękczeniu spółgłosek akcentem.

Tom 1-szy doprowadza autor do zawojowania Dacji przez rzymian.

* Nowelę Juljana Łętowskiego p. t. „Wysoka stawka,” pomieszczoną w naszym noworoczniku, przedrukowała *Gazeta toruńska*.

* Dowiadujemy się, iż *Tygodnik Powszechny* od nowego roku przechodzi w ręce dwóch tutejszych publicystów, pp. A. S. i W. H.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutro w teatrze Wielkim balet „Brahma”, w teatrze Rozmaitości niegrana od pół roku komedja Zalewskiego „Nasi zięciowie”, w teatrze Małym operetka Offenbacha „Piękna Helena”.

* Szczupły repertuar jednoaktowych utworów, grywanych w teatrze Małym, odświeży krotochwila p. Henryka Morozowicza (brata Rufina) p. t. „Złodziej”.

* Panna Russel da się słyszeć trzykrotnie w przyszłym tygodniu: w „Weselu Figara” (wtorek), „Lindzie z Chamounix” (czwartek) i „Aidzie” (sobota).

W dwóch ostatnich operach wystąpi nadto gościnnie p. Maurycy Bruszewski, tenor.

* Zaangażowana na kilka gościnnych występów b. primadonna operetki lwowskiej, pani Bocskay, zaprezentować się ma publiczności naszej w przyszłą środę w operetce „Girofle-Girofla”.

Drugi występ artystki naznaczony został na piątek w „Dzwonach kornewilskich”.

* Pani Leszczyńska objęła w „Białym gwoździku” **rolę grywaną przez Bakałowiczową.**

W pięknym tym obrazku popis znajdują panna Czakówna i p. Rapacki.

„Biały gwoździk" wznowiony będzie w przyszłą środę.

* Podczas jutrzejszej trzeciej maskarady przedstawiony zostanie o północy na scenie teatru Rozmaitości „Wujaszek Alfonsa".

= Za miastem.

W teatrzyku na Czystem towarzystwo amatorów scenicznych, pod kierunkiem p. Józefa Cybulskiego, daje jutro przedstawienie, złożone: z operetki „Płeć piękna" i komedji „Szpieg Bonapartego".

W sąsiedztwie urządzono ślizgawkę.

= Ze sztuki.

* Teofil Godecki pracuje nad pomnikiem przeznaczonym na grób zmarłego w roku zeszłym budowniczego ś. p. Gracjana Jaegera.

* Według ostatecznego obrachunku Towarzystwa sztuk pięknych w r. 1888 liczyło 5,016 członków.

* Akademia sztuk pięknych w Petersburgu udzieliła medal srebrny pannie Marji Nostic-Jackowskiej Odznaczona w ten sposób artystka dobrze jest znana w Warszawie

* Z powodu opóźnienia, jakie zaszło w nadesłaniu do Warszawy obrazu Helquista „Hus prowadzony na stos", dzieło duńskiego malarza będzie wystawione w salonie Krywulta dopiero w przyszłą środę.

* Wydawca wiedeński, Hartmann, przygotowuje do druku „Słownik malarzy i rzeźbiarzy".

Dział, obejmujący naszych artystów, opracowuje p. Zenon Rowiński.

= Dla chorego artysty.

Redakcja *Kurjera*, wywiązując się z danej obietnicy, już rozpoczęła pośrednictwo w nabywaniu dzieł sztuki przez grono malarzy, na rzecz chorego kolegi zaofiarowanych.

Wszyscy niemal pierwszorzędni przedstawiciele naszej kolonji malarskiej przyjmują udział w akcie koleżeństwa.

Niemniej dzieła, nadesłane na wystawy szkiców, a dotąd nie sprzedane, wchodzą w liczbę przeznaczonych do zrealizowania na gotówkę.

Artyści, którzyby zechcieli powiększyć zbiór obrazków i szkiców, na cel powyższy przeznaczonych, zechcą się porozumieć z p. St. Celińskim, Warecka 7, lub z redakcją w godzinach od 11—12-ej w południe.

= O Stanleyu.

Otrzymujemy pismo następujące, datowane dnia 22-go grudnia na rzece Bomy w Afryce:

„Szanowny redaktorze!

Wczoraj przybyłem tu okrętem wojennym angielskim, aby przepędzić święta na rzece.

Dziś, z telegramów wymienionych pomiędzy naczelnikami stacyj dowiaduję się, iż Stanley powrócił szczęśliwie do Aruwimi, przyprowadziwszy z sobą oswobodzonego Emina-Baszę.

Cel więc wyprawy osiągnięty.

Bliższe szczegóły przywiezie następny parowiec z południa, teraz pośpieszam choć z tą krótką, lecz ważną nowiną podzielić się z wami.

Wyrazy szacunku łączę.

Leopold Janikowski."

W sprawie tej pisaliśmy już nieraz obszernie, dziś więc wypada tylko oczekiwać dalszych wiadomości od naszego podróżnika, bezwątpienia wielce interesujących, jako od bezpośredniego świadka wypadków afrykańskich.

= Aż cztery.

Dnia 26-go grudnia r. z. w paryskiej szkole dentystów otrzymały patenta z ukończonych kursów cztery nasze rodaczki, a mianowicie: panna Zofja Ludkiewiczówna z Kowna, pani Janina Millerowa z Warszawy, oraz siostry Konopkówny z Poznania.

Pani M. powraca do Warszawy i tu otworzy gabinet dentystyczny.

= Pracownia.

Chemik z Wilna, Radkowski, zakłada w mieście naszem laboratorjum.

Celem jej będzie ocena pokładów ziemi, marglu i sekcja zwierząt.

Zakład wyabiać będzie nawozy sztuczne.

= „Żywie."

Wczoraj zawartą została spółka między kilkoma obywatelami z ciechanowskiego, celem wyrabiania proszku dezynfekcyjnego.

Spółka funkcjonować będzie pod firmą „Żywie" i na cel eksploatacji swej dostarczać ma torf, oraz inny materjał surowy z miejsca zamieszkania stowarzyszonych.

= Dla rzemieślników.

Że wyroby nasze, o ile tylko dobrze są wykonane, mogą zawsze liczyć na korzystny zbyt w Cesarstwie, świeży tego dowód przytacza *Gaz. rzem.*, donosząc, iż jeden z lepszych stolarzy tutejszych, p. P., wykonał obecnie dla inżeniera w Rostowie nad Donem biurko z fotelem za rs. 120, oraz 12 krzeseł po rs. 12 sztuka, które zyskały ogólną pochwałę i spowodowały liczne obstalunki.

Życzyćby należało, aby i inni podążyli w ślad za przezornym majstrem i starali się o puszczanie w handel wyrobów dobrych.

Fuszerka tylko szkodzić może...

= Kosztowna lalka.

Wczoraj, w dniu urodzin, złożono w znajomym nam domu lalkę na upominek małej dziewczynce.

Wyprawa tej lalki kosztowała aż 150 rs.!

= Nie będzie.

Dowiadujemy się, iż zapowiadany bal à la „Mikado" nie przyjdzie do skutku.

Inicjatorowie nie mogli skompletować listy dam, któreby zechciały zastosować tualetę do mody japońskiej.

= Niesłychane!

Onegdaj salony państwa X. zapełniły się licznem gronem doborowych gości, pomimo jednakże przygotowań do tańca, zabawa, rozpoczęta polonezem, zakończyła się... rautem muzykalno-wokalnym.

Zupełny brak tancerzy stanął pierwotnemu zamiarowi na przeszkodzie.

Młodzież męska wolała grać i śpiewać, aniżeli oddawać się zajęciu... Fikalskich.

Oryginalne!

= Trzynasta...

W dniu onegdajszym w kościele św. Karola Boromeusza ochrzczono nowonarodzoną dziewczynkę, córeczkę właściciela dwóch posesyj, p. D.

Szczęśliwy ojciec jest już ojcem trzynastej córki, z których najstarsza liczy 17 lat wieku.

Męskiego potomka państwo D. nie mają.

= Zarazek z futra.

W r. z. zmarł w naszem mieście jeden z fabrykantów z powodu zarażenia się karbunkułem z futra.

Obecnie znów z tego samego powodu dostał karbunkułu p. T. S., budowniczy tutejszy, człowiek w podeszłym wieku.

W kilka tygodni po nabyciu szop ukazała się na szyi p. S. maleńka krostka, która w krótkim czasie doszła do olbrzymich rozmiarów.

Wezwani lekarze zaopinjowali, że to karbunkuł.

Dr. Kr. dokonał szczęśliwej operacji i jakkolwiek p. S. mocno jest chory, niebezpieczeństwo zostało usunięte.

= Przytrzymany.

Nocy dzisiejszej policja aresztowała owego Kr., który się przedstawiał, jako „pan mecenas" i pisał weksle niknącym atramentem.

Oszust nigdzie nie był meldowany, a przepędzał noce aż w trzech mieszkaniach, ciągle zacierając ślady za sobą.

Ostatnie oszustwo z p. S. wywołało energiczniejsze śledztwo, wskutek czego Kr. został nareszcie przytrzymany.

Jegomość ten potrafił wciągnąć w swe sieci wiele łatwowiernych osób, które teraz będą miały sposobność krzywd swoich dochodzić.

= Kradzieże.

Na Nowem Mieście pod nrem 15-ym, między godziną 3-cią a 4-tą po południu, z otworzonego wytrychem mieszkania Władysława Kozłowskiego skradziono kilkadziesiąt rubli, oraz garderobę i bieliznę.— Na szosie radzymińskiej z tyłu powozu oderznięto walizę, zawierającą garderobę, bieliznę, oraz różne przedmioty wartości około 300 rs.—Dziś przed południem w kościele po-karmelickim podczas nabożeństwa żałobnego, jednej z modlących się pań wyciągnięto portmonetkę, zawierającą storublowy banknot; podejrzenie pada na pewną jejmość, która siedząc przy poszkodowanej na chwilę przed spostrzeżeniem kradzieży szybko kościół opuściła.

= Zuchwały napad.

Nocy wczorajszej kolonista z Burakowa, Michał Jagielski, powracając do domu, napadnięty został za rogatkami marymonckiemi przez czterech drabów, którzy Jagielskiego z wozu zrzucili, a sami usadowiwszy się na wozie, szybko odjechali.

Kolonista zraniony został w głowę, lecz oprzytomniawszy, rozpaczliwie wzywał o pomoc.

Rabusie, widocznie przez kogoś zaskoczeni, tuż pod Rudą zostawili zbiegane konie i sami uciekli.

= Niebezpieczny cios.

Pod nrem 9-ym na Smoczej Marjanna Wyrzykowska i Katarzyna Maciaszkowa, wyrobnice, pokłóciły się, a następnie pobiły.

W bójce tej Wyrzykowska rzuciła młotkiem w przeciwniczkę, która zdążyła się nachylić, a młotek trafił w skroń dwuletniej dziewczynki, Weroniki Maciaszkówny.

Rana jest ciężka i życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo.

= Dwukrotny zamach.

W dniu wczorajszym robotnik kolejowy, Antoni Wuger, w mieszkaniu swem na Szmulowiźnie dwukrotnie zamierzał odebrać sobie życie.

Pierwszy raz poderznął sobie gardło, lecz tępy nóż spowodował tylko powierzchowną ranę.

W kilka godzin później Wuger wieszał się na haku od lampy, wypadek jednak wcześnie dostrzeżono i desperata uratowano.

Przyczyną rozpaczliwych zamachów jest anormalny stan umysłu, wywołany stratą żony i dwojga dzieci.

= Zagadkowa śmierć.

Dziś rano pod nrem 17-ym na Muranowskiej żona stróża, Katarzyna Kuleszowa, w przejściu przez bramę upadła i nagle zmarła.

Przyczyna nagłej śmierci zupełnie przedtem zdrowej kobiety nie jest wiadomą, zwłoki więc zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** korespondent nasz donosi pod dniem 14-ym b. m.: W radzie miejskiej odbywają się od dni kilku obrady nad budżetem, dające zazwyczaj sposobność członkom rady do wypowiadania poglądów osobistych o toku miejskiego gospodarstwa. Dyskusja tego rodzaju wybiega na skrzydłach dziennikarskiej fantazji daleko po za mury ratusza i staje się przyczyną polemiki na szpaltach tutejszych czasopism,—polemiki, która tylko *intra muros* przez świadomych ogółu spraw ojców miasta ostatecznie załatwiona być powinna. —Klub artystów-malarzy i rzeźbiarzy wybrał w piątek prezesem swoim w. r. b. p. Ludwika Michałowskiego. Klub wyda odezwę do duchowieństwa z prośbą o powierzanie artystom wykonywania ozdób kościelnych. Na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszło nowe dzieło Witolda Pruszkowskiego p. t. „Niedziela zielna". — Ministerjum oświaty podwyższyło dotację roczną tutejszego zakładu fizjologicznego przy uniwersytecie z 600 na 1,200 złr.— Policja przeszkodziła odbyciu się pojedynku pomiędzy pp. T. W. i S. W. Obaj pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.—Wskutek silnych zawiei pociągi na galicyjskiej kolei Karola Ludwika ulegają opóźnieniu. Na stacji Dobra naczelnik tejże, p. Ryniawiec, wyskoczył z pociągu, będącego w biegu, tak nieszczęśliwie, iż koła kilku wagonów pogruchotały mu obie nogi. Na dworcu kolejowym w Krakowie oraz Oświęcimie zatrzymują władze licznych słowaków, emigrujących do Ameryki.—Urzędownie ogłoszono, iż termin konkursu na przygotowanie planów teatru w Krakowie upływa z d. 1-ym (a nie ostatnim) marca r. b.—Teatr wystawia jutro nową komedję szwedzkiego pisarza Oskara Wijkandera p. t. „Amerykanka".— Zapowiedziane są koncerty śpiewaczki, Pauliny Lucca, i skrzypka, Ondrziczka. Ze względnem powodzeniem koncertowała pianistka, Małgorzata Terfy.

× **Ze Lwowa** donoszą o ładnej uroczystości teatralnej, jaka odbyła się tamże w d. 11 b. m. na cześć poety Karola Brzozowskiego, który w dniu tym święcił 40-letni jubileusz swej działalności pisarskiej (urodzony w roku 1821-ym). Po czwartym obrazie „Maleka" cały personel teatralny okolił na scenie wzruszonego starca, doręczając mu wieńce. Brzozowski w mowie dziękczynnej powodzenie „Maleka" przypisał zasłudze wykonawców. Następnie przeszło 60-iu przedstawicieli świata literackiego, dziennikarskiego i artystycznego zebrało się w salonach „Koła literackiego", aby uczcić jubilata skromną ucztą. Toasty serdeczne wznieśli Albert Wilczyński, prezes Koła; Jan Zacharyasiewicz; dyrektor, hr. Skarbek; poeta, Kostecki; Wł. Bełza; aktor Żelazowski i inni.

× **Józefina Rostkowska,** z domu Mazurkiewiczówna, sto czteroletnia staruszka, zamieszkała w Aniche, z tytułu wieku, pozyskała od rządu francuskiego 1,500 fr. rocznej zapomogi.

× **Figiel uczonego.** Z ostatniego numeru berlińskiej *Gegenwart* pokazuje się, że stary Carriere zażartował sobie ze współziomków, dowodząc, z przyzwaniem na pomoc całego przyboru erudycji, że Goethe ukradł „Fausta" Lessingowi. Była to zręczna satyra na „nierząd literacki", jakiego ofiarą pada w naszych oczach Szekspir. Monachijski patrjarcha estetyków niemieckich sparodjował w ten sposób książkę hr. Vietzthuma „Shakespeare czy Shakespere?", aby pokazać, że erudycja w tej książce użyta na obalenie sławy „łabędzia Avonu" jest—rzeczą bardzo tanią.

× **Przeciw niewolnictwu.** Przed kilku dniami odbyło się w Monachjum, wobec licznie zebranych członków dworu i ciała dyplomatycznego, posiedzenie Towarzystwa, propagującego zniesienie niewolnictwa. Między innymi przemawiał konsul jeneralny Rohlfs, przedstawiając opłakany stan niewolników w Afryce. W samej Trypolidzie do 30,000 rocznie sprzedają niewolników. Dwa miljony negrów ginie rokrocznie. 60-iu handlarzy arabów terroryzuje całą wschodnią Afrykę. Mówca odmawia arabom wszelakiej cywilizacji, twierdzi przytem, że wzbronienie handlu niewolnikami na wybrzeżach Zanzibaru, w połączeniu z zakazem wywożenia żywego towaru na pokładach wojennych okrętów, poparte siłą nie więcej jak 500 żołnierzy, w znacznej części stłumiłoby rozmiary złego.

× **Nowy konkurs** piękności zaimprowizowano przed kilkoma dniami w Wiedniu podczas wieczoru karnawałowego w słynnem „Koloseum" Schwendera, urządzonego na wsparcie „prowizorycznej służby kolejowej". Każdy z gości płci męskiej otrzymywał przy wejściu do sal „Kolosseum" kupon, celem wręczenia go tej damie, którą

uzna za wybrankę swoich oczów. W ten sposób odbyło się głosowanie powszechne. O godz. 1-ej po północy komitet ogłosił rezultat konkursu. Pierwszą nagrodę otrzymała panna Karolina Gleisser (269 kuponów), drugą panna Marja Sirsch (140 kuponów) i t. d. Było pięć nagród; pierwszą stanowił kosztowny złoty zegarek damski z łańcuszkiem; drugą garnitur złoty i t. p. W dniu tym gwarne i tłumne zawsze „Kolosseum" nie mogło pomieścić nieprzejrzanego tłumu ciekawych turnieju gości.

× **Alkohol i długowieczność.** Angielskie towarzystwo lekarskie „*British Medical Association*" powierzyło *ad hoc* przeznaczonej komisji zbadanie wpływu napojów na długość życia ludzkiego. Jak mianowicie oddziaływa na tę ostatnią zupełne nieużywanie napojów, używanie ich umiarkowane i nadmierne. Komisja rozpatrzyła tedy 4,234 wypadków śmierci i rezultat badań ogłosiła, z których niezbicie wynika, że najkrócej żyją nieużywający zupełnie napojów, najdłużej zaś używający ich umiarkowanie.

× **Aura.** Z listów prywatnych dowiadujemy się, że w Londynie d. 12-go b. m. była mgła tak gęsta, że ruch kołowy zatamowany był zupełnie. W Paryżu d. 10-go b. m. zawieja śnieżna pokryła białym całunem ulice i wstrzymała komunikację wewnętrzną na kilka godzin.

× **Bez pośrednictwa.** Wiadomo, że Ameryka przedstawia dziś pole najkorzystniejszego zbywania płodów pędzla. Centra artystyczne, jak Monachjum lub Paryż, pełne są impresarjów i kupców, którzy pośrednicząc w wywożeniu obrazów za Atlantyk, nielada na tem gromadzą fortuny. Zdarza się jednak, i to coraz częściej, że ten i ów z właścicieli obrazów czy też galeryj całych, nie chcąc opłacać się faktorom i pośrednikom, sami znajdują drogę do Ameryki. Oto między pasażerami, jacy z Hawru w tych dniach na pokładzie statku „La Bourgogne" odpłynęli do Nowego Jorku, znalazł się i ks. Durcal, grand hiszpański, wuj króla Hiszpanji, a którego nazwisko w pełni brzmi: Pedro d'Alcantara, Maria de Guadeloupe, Teressa, Isabella, Francesco d'Assisi, Gabriel, Sebastian, Christina de Bourbon y Bourbon, książę Durcal. Książę udał się do Ameryki w celu spieniężenia tam bogatej swojej galerji obrazów.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 17-go stycznia.

Czwarty dzień rozprawy.

Publiczność całkiem popsuła szyki stróżom porządku publicznego...

Ścisk, tłok i upał, panujący w sali, nie do zniesienia!

Obrady zaszczycił dziś swą obecnością prezydent wyższego sądu, ekscelencja baron Simonowicz (brat przewodniczącego) i przysłuchiwał się przez godzinę rozprawie. Epizodów ciekawych nie brakło, a najciekawszym był projekt prokuratora, p. Girtlera, wycieczki do Kukizowa i Bołszowa, dokąd naturalnie wybiera się cała galerja, t. j. wszystkie panie, od czterech dni „mieszkające" w sądzie. Odetchniemy świeżem powietrzem!

Czeka nas jeszcze inna niespodzianka. Na jednem z przyszłych posiedzeń obrońcy zażądają, ażeby wezwano na świadka owego Gnota, który poczynił, złapany *in flagranti* na kradzieży w kościele, wiadome zeznanie. Znajduje on się teraz w więzieniu śledczem i ztamtąd sprowadzony zostanie do rozprawy, gdyż nie ulega wątpliwości, że trybunał zezwoli na jego przesłuchanie.

Obok prokuratora siedzi codziennie jeden z jego zastępców, codziennie inny. Pierwszego dnia siedział p. Sumper, drugiego p. Litwinowicz, wczoraj hr. Ksawery Dzieduszycki, a dziś p. Hayderer. Funkcja ich polegać ma na tem, iż śledzą bieg procesu, a następnie czytają wszystkie sprawozdania i konfiskować mają to wszystko, co nie jest z prawdą zgodne...

Wracam do rozprawy.

Na wstępie ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, zezwalającą prokuratorowi na stawianie pytań, podsądnym jednak wolno na te pytania nie odpowiadać. Podsądni też oświadczyli, że teraz absolutnie na żadne pytanie nie odpowiedzą.

Prokurator dr. Girtler, niezrażony tem wcale, postawił pani Strzeleckiej a później w jej nieobecności p. Strzeleckiemu kilkadziesiąt pytań... bez skutku.

W toku pytań odezwał się dwa razy r. Simonowicz i r. Duniewicz do podsądnych, którzy na jego pytanie chętnie odpowiadali.

R. Duniewicz zauważył, iż zachowanie się podsądnego wpływa niezawodnie na sędziów przysięgłych; ich odpowiedzi późniejsze, po skomunikowaniu się z obrońcami, na pytania dzisiejsze mogą czynić wrażenie wyuczonych.

Na to wstał dr. Roiński i imieniem obrony zastrzegł się przeciw tej insynuacji, zapewniając, że ławie obrońców chodzi tak dobrze, jak trybunałowi, tylko o wyświetlenie sprawiedliwości i o wykrycie prawdy.

R. Simonowicz uroczystym tonem zapewnił, że intencją r. Duniewicza nie było ubliżać obronie; cały stan adwokacki przez trybunał wysoko jest poważany.

Po tym epizodzie stawiał dr. Girtler dalej pytania, a gdy wykazując pani Strzeleckiej rzekome sprzeczności, powiedział: *pani kłamie,* powstało poruszenie. Dr. Girtler, spostrzegłszy to, zauważył: „Przepraszam—ale nazwać tego inaczej nie mogę".

Blisko dwie godziny trwała ta inkwizycja prokuratora „na wiatr", poczem zastępca ks. Tchórznickiego zapytał panią Strzelecką, czy zezwala na to, ażeby złożone u sędziego śledczego, p. Kownackiego, papiery i monety ks. Tchórznickiego temuż wręczono?

Strzelecka. Naturalnie, że zezwalam.

Dr. Max. Wobec tego wnoszę, ażeby wszystkie papiery, monety, srebro, które wręczyła pani Strzelecka sędziemu śledczemu, jakoteż efekta, które p. Kownacki znalazł w szafach ks. Tch. i zabrał do przechowania, wydane zostały w stosownej chwili z depozytu sądowego ks. Janowi Tchórznickiemu. (Żądanie to zaprotokółowano.)

Przed rozpoczęciem postępowania dowodowego i przed odczytaniem protokółu sytuacyjnego Bołszowa i Kukizowa, dr. Girtler postawił wniosek: aby trybunał zarządził, iżby cały trybunał wraz z przysięgłymi, prokuratorem i obrońcami udał się na miejsce czynu do Kukizowa i Bołszowa wraz z podsądnymi, jeżeli tego zażądają.

Na wniosek ten obrońcy się zgodzili, prezes sądu zaś postanowił poddać go pod rozwagę trybunału.

Po pauzie rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Pierwszym był p. Albert Mniszek, 22-letni młodzian z Ostrowa pod Przemyślem. Zaprzysiężony zeznaje, że w niedzielę 29-go lipca pojechał—służąc w wojsku, jako jednoroczny ochotnik—z p. Tustanowskim do Bołszowa, gdzie spędził dzień przyjemnie. Do Lwowa wrócił o godz. 3-ej rano. Podczas kolacji głowa go bolała i używał antipiryny. Strzelecki prosił gości, aby przenocowali u niego, nie mógł tego jednak uczynić, gdyż musiał rano być w koszarach. We wtorek rano spotkał Strzeleckiego na dworcu kolei i dowiedział się od niego o napadzie na ks. Tch. Powiedział wówczas Strzeleckiemu „a myśmy się wtedy bawili tak wesoło"— na co mu Strz. odpowiedział: „to było nad ranem o 3-ej".

Strzelecki zeznaje, iż mówił zaledwie przez minutę wówczas z Mniszkiem, po chwili wybiegł na peron, oczekując ks. Królickiego i nie przypomina sobie, co mówił świadkowi.

R. Duniewicz. A jak wyglądał w nocy 29-go lipca Strzelecki?

Mniszek. Był wtedy trzeźwy i naturalny. Z pokoju nie wydalał się.

Następny świadek, p. Stefan Tustanowski, 27 letni przystojny młodzieniec, zaprzysiężony, opowiada, że ze Strzeleckim żył w przyjaźni od r. 1882-go, że jest to człowiek wylany, szczery, łagodnego usposobienia, flegmatyk i w postanowieniach chwiejny i że uważa to fizycznie i moralnie za rzecz absolutnie niemożliwą, aby zdobył się na popełnienie zbrodni.

Świadek Izydor Rozwadowski, komisarz starostwa lwowskiego, był także d. 29-go lipca u Strzeleckiego, który przez cały czas w najlepszym był humorze i swobodny miał umysł. Zna Strzeleckiego od dziecka i dowiedziawszy się o jego uwięzieniu, odrzucił z oburzeniem przypuszczenie, aby mógł on popełnić zbrodnię; Strzeleckiego bowiem uważa za człowieka honorowego i z charakterem.

R. Simonowicz. I nie wyglądał wtedy tak, jakby wybierał się na wycieczkę, aby mordować?

Rozwadowski. Nie; zapraszał nas serdecznie, abyśmy zostali na noc.

Świadkowie: Feliks Głowacki, 21-letni młodzieniec, i Stanisław Pieńczakowski, urzędnik banku krajowego, pod przysięgą zeznają, że Strzelecki d. 29-go b. m. był w najlepszym humorze i że ciągle przebywał, jako gospodarz, w ich towarzystwie. Obaj twierdzą, że Strzelecki miał najlepsze serce i że widać po nim było, iż spokój jego duszy jest niezamącony. Ponieważ w nocy deszcz padał, prosił ich nawet, aby przenocowali.

Po „złotej młodzieży" przyszła dziś kolej na służbę. Wprowadzono najpierw do sali głupkowatą, niebrzydką dziewkę, Jewkę Krakowiecką, która służyła w Bołszowie u „panicza". Na wezwanie przewodniczącego zrzuca z siebie całą masę chustek, któremi się obwiązała, tak, iż słów przewodniczącego zrozumieć nie mogła, i oświadcza, że nie wie, ile ma lat. Odpowiada po rusińsku, że 29-go lipca byli goście na kolacji, podczas której położyła się spać w kuchni na skrzynce. Później zbudził ją kucharz **i kazał jej rądle czyścić. Gdy je „szurowała", przyszedł** do kuchni panicz Strzelecki i powiedział jej: „A szczo, nyni buły u mene fajni chłopci", na co się roześmiała, bo co jej po takich „fajnych chłopcach". Panicz był wtedy w koszuli, nie białej, lecz w takiej, jaką nosił na ciele (jägerowska).

R. Simonowicz. A po co panicz przyszedł do kuchni?

Jewka. Nie wiem.

Następnie wszedł do sali 26-letni lokaj, Jan Seniszka, który służy u Strzeleckich od lat 11-tu. Świadek opowiada, że po wyjeździe gości panicz pił jeszcze herbatę i poszedł spać. Rozbierał go Polański. Była godzina 1-sza po północy. Rano o godz. 8-ej przyszedł Włodek z kartką od pani. Panicz powiedział, iż z ks. Tch. źle i pojechał do Kukizowa. Suknie czyścił Polański, świadek nie spostrzegł, aby były pokrwawione.

Dr. Stebelski. A nie kazano wam podpatrywać, co komisja robi?

Świadek zaprzecza, a r. Simonowicz nie może od niego nic więcej wydobyć, pomimo, że go tytułuje „tumanem" i powiada, że „jak będzie dalej figlował i kręcił, to go zamknie".

Na tem o godz. $3^1/_4$ rozprawy odroczono.

Z. Fg.

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj przesłuchiwano siostrę Strzeleckiej, Kielanowską. Zeznała ona, że uwiadomiona kartką o tem, co zaszło w Kukizowie, przybyła tam we wtorek (na drugi dzień po odkryciu zbrodni). Zastała księdza T. ubranego i siedzącego, który opowiedział jej, „że coś rzuciło nim w nocy" i że nie mógł położyć się napowrót. Ksiądz był w dobrym humorze, żartował i opowiadał anegdoty.

W obecności księdza Strzelecka opowiadała Kielanowskiej, że ksiądz wręczył jej osobiście pieniądze dla doktora i chciał oddać cały majątek w depozyt, obawiając się napadu, ale ona nie chciała przyjąć.

Strzelecka. Tak mówiłam wówczas siostrze, gdyż bałam się jej wyrzutów.

Kielanowska stwierdza w dalszym ciągu serdeczne stosunki, panujące między rodziną i gotowość jej do ofiar. Kielanowska kazała zmienić skrwawioną poszewkę, przerażona posądzeniem Strzeleckich.

Strzelecki d. 2-go sierpnia przyjechał do Kozłowa i był w najlepszym humorze, żartował z pannami.

Kielanowska po skończeniu swojego przesłuchania ściska serdecznie Strzelecką. Następnie Strzelecka odpowiada na dawniejsze pytania prokuratora i twierdzi stanowczo, iż ks. T. słyszał rozmowę jej z siostrą Kielanowską o ofiarowaniu majątku w depozyt.

≌ W dniu 17 b. m., w kościele Opieki św. Józefa ksiądz kanonik Nowodworski pobłogosławił związek małżeński panny Anny Bądzyńskiej, córki Władysława Bądzyńskiego, właściciela dóbr Czekanów i Czeberaki w Podlaskiem i ś. p. Franciszki z Kowalskich z panem Joachimem Hemplem, inżynierem naczelnym kompanji włosko-francuskiej w Czeladzi, poczem grono weselne podejmowane było przez ojca panny młodej. 85

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ksiądz Józef **Zaleski**, emeryt, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu w dniu 18-ym stycznia, przeżywszy lat 89. Nabożeństwo odbędzie się w dniu 20-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —222—

† Dnia 21-go stycznia, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze zmarłe: ś. p. Todora **Paprockiego**, b. prezesa sądu apelacyjnego, ś. p. Aleksandra **Paprockiego** i ś. p. Teresy z Sollów **Paprockiej**, na które zaprasza się życzliwych. —224—

† W dniu 20-ym stycznia, to jest w niedzielę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Domicelli **Rafalskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —204—

† W dniu 21-ym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Stanisława i Pauliny małżonków **Włodkowskich**, na które pozostałe córki zapraszają. —214—

† Dnia 24-go stycznia r. b., to jest we czwartek, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Albiny ze Święckich **Stawiarskiej**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —210—

† Szanownemu duchowieństwu a szczególniej Jks. Jks. Jackowskiemu, Ponewczyńskiemu, oraz wszystkim, którzy raczyli

uczestniczyć w smutnym obrzędzie pochowania zwłok ś. p. Anny z Banderskich **Michalskiej**, pozostała w smutku rodzina składa serdeczne „Bóg zapłać". —209—

NADESŁANE.

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr., które, jak wiadomo z depesz *Aj. półn.*, miało swój specjalny pogląd na sprawę Bismark-Morier, wypowiada obecnie również nieco odrębne od większości gazet europejskich i russkich zdanie o procesie Geffkena:

„Sąd związkowy—pisze wspomniana gazeta—przerwał sprawę, jak zapewniano, na żądanie cesarza niemieckiego i ks. Bismarka; sąd miał jakoby zaświadczyć oryginalny charakter „Dziennika" i na mocy tego doszedł do przekonania, że Geffken jest niewinny, ponieważ, jeżeli nawet ogłosił, nie mając na to dostatecznego upoważnienia, dokument, zawierający tajemnice państwowe, działał jednak bez należytego zrozumienia swej winy. Dodawano nadto, że cesarz niemiecki, kierowany uczuciem szacunku synowskiego dla pamięci ojca, nie chciał się zgodzić na dalsze rozmazywanie tej sprawy, w której odniósł podwójną porażkę: polityczną i moralną. Ile jest prawdy w tych pogłoskach, widać z ostatnich depesz: sprawa Geffkena oddana została radzie związkowej, a akt oskarżenia wydrukowany został w *Staatsanzeigerze*. Cesarz i kanclerz niemiecki są widocznie niezadowoleni z działań sądu najwyższego; apelują tedy do opinji publicznej, zwracają się drogą publikacji dziennikarskiej do sądu narodowego, aby dać możność obywatelom państwa do wytworzenia sobie „własnej opinji o działaniu władz sądowych." Sąd był przeciw jawności, cesarz niemiecki i kanclerz państwa szukają w jawności obrony przez sądem... Co za jaskrawy obraz przewagi sądu w sprawach politycznych!"

Dalej dziennik petersburski pisze:

„Okazuje się, że ogłoszony w *Deutsche Rundschau* „Dziennik", podawany za oryginalny dziennik cesarza Fryderyka III-go, jest niczem więcej, jak krótkim wyciągiem z oryginalnego „Dziennika", zawierającego 700 stronnic. Nie może być żadnej wątpliwości, że Geffken sfałszował oryginalny dziennik i że tendencyjnie zestawił wyjątki. Ogłoszone w druku wyjątki z oryginalnego dziennika cesarza Fryderyka są poprostu dziennikarską pracą Geffkena i chociaż do pewnego stopnia zarysowują osobistość autora „Dziennika", lecz nie mogą być uważane za dziennik oryginalny; jest to praca dwóch autorów: cesarza Fryderyka III-go i profesora Geffkena. Takiego zdania o drukowanych w *Deutsche Rundschau* wyjątkach byliśmy od samego początku, a słuszność naszych poglądów ostatecznie się potwierdziła."

Z ostatniej poczty.

Berlin 17-go stycznia.—Ustąpienie nagłe ministra sprawiedliwości, Friedberga (dawnego męża zaufania cesarza Fryderyka), sprawiło silne wrażenie. Jako jego następcę wymieniają naczelnego prokuratora państwa, Tessendorfa. Natomiast ustąpić ma także prezes najwyższego trybunału państwa, Simson, którego cesarz Fryderyk przyozdobił orderem orła czarnego i który należał także do jego mężów zaufania.

Berlin 17-go stycznia.—*Freisinnige Ztg.* powiada, że Friedberg podał się dlatego do dymisji, ponieważ przeciwny był opublikowaniu aktu oskarżenia przeciw Geffkenowi po wydaniu przez trybunał lipski wyroku uniewinniającego. Następcą Friedberga zostać ma prezes sądu, Oelschläger.

Berlin 17-go stycznia.—*Post* powiada, że jakkolwiek nie należy krytykować orzeczeń najwyższego trybunału państwa, niepodobna przecież nie zauważyć, że akt oskarżenia przeciw Geffkenowi dostatecznie dowodzi, iż Geffken popełnił zdradę stanu. Jeżeli korespondencji Roggenbacha i Geffkena nie opublikowano, to tylko ze względu na Roggenbacha.

Berlin 17-go stycznia.—Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy podczas obrad nad budżetem kolei żelaznych alzatczyk dr. Petri (niemiec) wykazywał krytyczne następstwa dla Alzacji i Lotaryngji, płynące z utrudnień paszportowych na granicy francuskiej. Dekret o przymusie paszportowym zrujnował przemysłowców, kupców i właścicieli hotelów, za czem idzie niezadowolnienie wszystkich warstw ludności, przez co dzieło moralnego zjednoczenia Alzacji i Lotaryngji z Niemcami utrudnia się i opóźnia. Minister Boetticher uznał to wszystko, oświadczył jednak, że bezpieczeństwo państwa wymaga na teraz rzeczonych obostrzeń. Baron Stauffenberg imieniem dobrej sławy Niemiec domagał się zniesienia tych przestarzałych hamulców swobodnego ruchu ludzkości. Podobnie mówił i Windthorst. Postanowień rządowych bronili Miquel i Diffené.

Berlin 17-go stycznia. — Książę Adolf nassauski oświadczył, iż zaraz po śmierci króla Wilhelma holenderskiego gotów jest objąć osobiście rządy Luksemburga, które z praw dziedzicznych na niego spadają.

Paryż 18-go stycznia.—W Vassy (dep. Haute Marne) trzystu robotników francuskich wszczęło bójkę z robotnikami włoskimi, skutkiem czego jest kilku rannych. Żandarmi przywrócili pokój.

Rzym 17-go stycznia. — Gladstone wystosował list do redakcji *Riformy*, w którym powiada, że nie dziwi się temu, jeżeli we Włoszech mają fałszywe wyobrażenie o sprawie irlandzkiej, skoro i Papież w tej mierze dalekim jest od świadomości prawdy.

Rzym 17-go stycznia. — Konsystorz odłożono do lutego.

Londyn 17-go stycznia. — *Times* wyraża zdziwienie nad tem, że ks. Bismark, obdarzony tak bystrym zmysłem praktycznym, przeceniać mógł w sposób tak niebaczny ważność „akademickiej opozycji" Geffkena przeciw niemu. Nie miała ona przecież na realny tok polityki kanclerskiej więcej wpływu, aniżeli pasażer, któremu śni się w kajucie, że jest admirałem, na sterowanie okrętem przez kapitana. W całej tej sprawie ks. kanclerz złożył rażące dowody braku godności i wielkoduszności. *Standard* krytykuje postępowanie ks. Bismarka w wyrazach tak ostrych, że reprodukcja ich jest wprost niemożliwą. *Morning Post* stwierdza, że ogłoszony akt oskarżenia w niczem nie usprawiedliwia legalności postępowania ks. Bismarka.

Konstantynopol 17-go stycznia. — Rząd bułgarski odmawia podróżnym, przybywającym z Turcji, wstępu na terytorjum Bułgarji, jeżeli nie posiadają paszportów legalnych i zaopatrzonych w wizę bułgarskiego ajenta dyplomatycznego w Konstantynopolu. Wiele osób zwrócono już z granicy.

Suakim 17-go stycznia. — Biuro Reutera donosi: Goniec, wysłany przez władze egipskie do Chartumu, aby poinformować się o położeniu tamtejszem, powrócił. Przebyl on drogę z Chartumu do Suakimu w 24-ch dniach. Przyniósł list od Slatina beja, będącego w niewoli u mahdiego. Lupton bej, towarzysz ostatniego, umarł (obydwaj austrjacy). O Eminie baszy nie nadeszły żadne autentyczne wiadomości do Chartumu. Krążyła tylko pogloska, że prowincja ekwatorjalna wpadła w ręce mahdystów. Wszyscy pojmani w Chartumie europejczycy są zdrowi.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Berlin 19-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Do rady związkowej wniesiony został wczoraj projekt do prawa, żądający kredytu dwóch miljonów marek na obronę interesów niemieckich we Wschodniej Afryce i na stłumienie handlu niewolnikami. Akcja powierzoną będzie komisarzowi państwowemu, który kontrolować ma także działania kompanji wschodnio-afrykańskiej.

Berlin 19-go stycznia.—*(Tel. pryw. K. W.)* — Stan zdrowia szefa admiralicji, hr. Montsa, pogorsza się z każdą chwilą. Siły ubywają.

Berlin 19-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Książę Bismark przyjmował wczoraj znowu gości u siebie, co świadczy o zdrowiu.

Berlin 19-go stycznia, g. 2 m. 30 *(T. p. K. W.)*—
Ruble w gotówce [redacted] [redacted] (wczoraj 217.25)
Ruble na dostawę [redacted] [redacted] (wczoraj 216.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Halinie Malińskiej.* — Mieszka w Swidnie, w rawskiem. W Warszawie na rogu Mazowieckiej i Świętokrzyskiej.

— *Stałej prenumeratorce z ulicy Złotej.*— Według naszych informacyj, podana nam przez sz. panią pożyczka nie została wylosowana.

— *Stałej czytelniczce.* — Dobrą jest metoda Ahna, wydanie warszawskie Lessmana.

— *Stałej prenumeratorce.* — Pani Cecylja Gładkowska mieszka przy ul. Chmielnej.

— *Stałej prenumeratorce.* — W sprawie tej instytucji zechce sz. pani porozumieć się z nami osobiście, w godz. 12—2.

— *Panu V. Q.*— W materji tej mamy dosyć obszerną literaturę: przedewszystkiem opowiadania Gralewskiego, r. 1861-go, artykuły Janczewskiego w *Sylwanie*, prace Lublinera i Rolbieckiego, wreszcie cały szereg sprawozdań w *Gazecie rolniczej* Mieczyńskiego.

— *Staremu prenumeratorowi.*— Obecnie rada miejska dobroczynności mieści się w domu № 28-my na Senatorskiej.

— *Dziękczynnemu.*—Błoga naiwności!...

— *Prenumeratorowi.*—Pisaliśmy do instytutu w Cz., jak tylko otrzymamy odpowiedź—damy sz. panu żądane informacje.

— *Panu Alfonsowi G.* — Są to zebrania czysto prywatne, do których wstęp mają tylko znajomi. Do podania adresu nie jesteśmy upoważnieni.

— *Życzliwemu prenumeratorowi.* — Nie był to debiut, więc pisać nie uważaliśmy za potrzebne. Zdanie nasze o p. C. czytelnicy nasi znają.

— *Panu N. H. z Franciszkańskiej.* — Szkoły takiej nie ma w Warszawie.

— *Panu K. D.*— Jeżeli „Bogini miłości" jest pierwszą próbą, wróży dobrze o przyszłości. Myśl piękna, forma niewiele pozostawia do życzenia. Drukować nadesłanego obrazka nie możemy dla wielu powodów, ale z ciekawością przeczytalibyśmy próby następne.

— *Panu R. W.* — Rzewny nastrój wiersza p. t. „Krzyż" nie okupuje wielkich usterek formy w rodzaju rymu: „*proszę* i *niosę*", składni: „zapukał *o* szczęścia podwoje", pisowni „*tradcie*" (zam. traćcie) i t. p.

— *Panu G.* — W zakończeniu pańskiego wiersza jest dużo patetycznej siły; nie można jednak kompromitować ludzkości tak gorzką strofą, jak następnjąca:

Sił mi zabrakło i padłem omdlały,
A lecąc w przepaść, gdzie straszliwa ciemność,
„Któż mi pomoże?"—wołałem ze skały—
Głos odpowiedział: „Podłość i nikczemność!"

— *Panu Hipolitowi.* — 1) W końcu b. m. w przejeździe; 2) Kraszewski; 3) trzy kwadranse od Lwowa.

— *Minorowi.* — Trudno odmówić autorowi daru opowiadania—czy jednak we wspomnieniach swych nie znalazłby on faktów ciekawszych i ważniejszych, niż te, jakie opisał w „Roratach" i „Pierwszem polu"? Drobne wspomnienia z życia powszedniego zajmują ogół w dwóch tylko wypadkach: gdy bohaterem ich jest człowiek znany, albo też gdy podane są w formie mistrzowskiej.

GIEŁDA.

***Warszawa*, 19-go stycznia.**

Berlińskie szacowania dzisiejsze wynosiły, według otrzymanych depesz, 216.25 i 216, odpowiadając 46.25 i 46.30 bez kosztów, z zaznaczeniem słabej tendencji giełdy berlińskiej. Petersburg zaś nadesłał taksację 9.35 za Londyn z odbiorem natychmiastowym w żądaniu. Nasze zebranie, usposobione mocniej z powodu gorszych szacowań, podniosło początkowy kurs wpłaty w Berlinie 46.17½ (równia 216.60 bez kosztów), przy nader ożywionym pokupie, do 46.35 (t. j. 215.70 marek za 100 rubli), wytwarzając w ten sposób różnicę 17½ kop. dziś i 37½ kop. przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo mało. Sprzedano dostawę we frankach na koniec lutego z odbiorem do woli nabywającego po 37.52½.

Waluty obce w średnim, lecz żwawym ruchu.

Długim **Berlinem** obracano po 46.47½, 46.52½, 46.55 i 46.57½, bez określonych żądań.

Berlin krótki kupowano po 46.17½, 46.20, 46.25 i 46.35, przeważnie jednak po 46.25, przy chęci osiągnięcia 46.45.

Londyn krótki po 9.39 w żądaniu nominalnem.

Paryż krótki nabywano po 37.35½, przy zaofiarowaniu po 37.45.

Wiedeń krótki ofiarowano po 78.45, brano zaś po 78.20, 78.25 i 78.30.

W papierach obroty średnie, przy dążności cokolwiek mocniejszej.

Żądano za listy likwidacyjne 84.60 i 84.20, według wielkości odcinków. Otrzymano 84.20 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000, oraz 83.85 i 84 za kilka tysięcy w drobnych sztukach.

Pożyczki wschodnie ofiarowano po 98, wszystkie trzy emisje. Zabrano kilka tysięcy II em. po 97.75.

Nabyto kilka pożyczek premjowych I em. po 264.25, oraz kilka premjówek II em. po 245.50.

Sprzedano kilka tysięcy biletów banku państwa II em. po 97.25.

Nowa pożyczka 4% po 82.40 w zaofiarowaniu, bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 94.50 I ser. i po 93.15 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 94.15 i 94.20, oraz kilkanaście tysięcy V ser. po 92.90.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 93.25 II ser., 93 III, 92.50 IV i 92.25 V ser. Kupiono kilka tysięcy IV ser. po 92, oraz kilka tysięcy ostatniej serji po 91.75.

Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy nabyto kilka tysięcy po 88.50, przy chęci osiągnięcia 89.

Notowano w poszukiwaniu po 230 akcyj kolei fabryczno-łódzkiej, w żądaniu akcje Banku handlowego w Warszawie po 312, a po 282 warsz. Banku dyskontowego, których sprzedano kilka po 277, w płaceniu warsz. Tow. ubezp. od ognia po 220, w żądaniu po 1,000 stalowe, po 70 starachowieckie i po 300 Zawiercie i w płaceniu po 275 hutnicze.

Za półimperjały nowe płacono po 7,55, 7.56 i 7.57, przy żądaniu 7.60.

Kuponów celnych można było dostać po 1.51½ za rubla w złocie.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne. *W. O.*

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro w niedzielę, 20 stycznia 1889 r. **KONCERT Stałej Orkiestry Warszawskiej** pod dyrekcją **Adolfa Sonnenfelda.** 1. Marsz jeźdźców, Jana Straussa. 2. Uwertura „Dama pikowa", Suppego. 3. La Neige, walc O. Metra. 4. Bawimy się w żołnierzy, sztuka charakterystyczna, Eilenberga. 5. Uwertura z op. „Oberon", Webera. 6. Pizzicato, z baletu „Silvia". Delibesa. 7. Pieśń gondolowa, z op. „Noc wenecka", J. Strausa. 8. Mazur pośmiertny, Moniuszki (instrumentował A. Sonnenfeld). 9. Uwertura „Ruy Blas", Mendelsohna. 10. „Zakochani", walc Waldteufla. 11. Serenada, Moszkowskiego. 12. Kadryl z op. „7 szwabów", Millöckera.

Początek o godz. 5-ej po poł. — Dyrektor Stałej Orkiestry Warszawskiej **Adolf Sonnenfeld**, przyjmuje zamówienia przez ciąg karnawału na bale i wieczory prywatne, na orkiestry w zwiększonym lub zmniejszonym komplecie, oraz fortepian i skrzypce. Wiadomość w drukarni Tarnowskiego, Nowosenatorska 6, od 12—2 po południu w dni powszednie w niedziele i święta w czasie koncertu w Dolinie.

Wejście 30 kop. 221

W ogrzewanym Cyrku P. Busch

przy ulicy Ordynackiej

Między innemi numerami „Sen w górach", wielka pantomina w 2-ch aktach 14-tu obrazach, układu pani Busch. Po raz 1-szy obraz hipologiczny z 7 ogierami, przez dyrektora. Miss Hilda, nazwana królową napowietrzną. Woltyż akademicki. Lomberg i Leidner atleci. Steapel chasse koni z wolnej ręki, wyprowadzi dyrektor. Maria Doré żokej a także występ innych artystów i artystek. 86

Rękawiczki Paryskie,

Wachlarze z piór i gazy,

w wielkim wyborze

Maski, Domina, Bronzy, wyroby skórzane z najpierwszych fabryk zagranicznych poleca

Magazyn Galanteryjny

GOLIŃSKIEJ

Gmach Teatru. 154

Dla grających i uczących się!

Dowiedzionem jest, że to co dobre, prędzej czy później uznanie znajdzie, świeżym tego dowodem jest przyjęcie kolekcji ***„Z programu nauczycielskiego"***, jako zalecone uczniom przy wykładach w warszawskiem konserwatorjum muzycznem.

Zaiste, trudno nie uznać doniosłości pracy, jakiej podjęli się Szanowni Profesorowie tutejszego konserwatorjum, ***Roguski, Różycki, Rutkowski i Sygietyński***, z współudziałem pp. ***Paderewskiego i Michałowskiego***, opracowując tak sumiennie sto kilkadziesiąt numerów ***„Programu nauczycielskiego"***, składających się równie z ***kompozycyj salonowych*** jak i ***klasycznych*** i układając je na 4 stopnie trudności, mianowicie na bardzo łatwe, łatwe, średnie i trudniejsze.

Ceny ***„Programu nauczycielskiego"***, bezprzykładnie są niskie i z małym wyjątkiem nie przenoszą najczęściej 20 do 30 kop. za numer.

Równie pożytecznym jest ***„Program nauczycielski"*** dla uczących się, jak dla rodziców i nauczycieli zwłaszcza na wsi mieszkających, którzy już nie potrzebują się kłopotać o wybór, mając kompozycje wybrane i opracowane przez pierwszorzędnych pedagogów muzycznych.

„Program nauczycielski" znalazł dzięki swej praktyczności, takie już rozpowszechnienie, że znaleść go można nietylko w znaczniejszych ale nawet i w mniejszych składach muzycznych nawet na prowincji, wyszedł zaś nakładem ***F. Hoesicka*** w Warszawie.

Dokładne katalogi kolekcji tej, udzielają się gratis, lub wysyłają pocztą. 81

— ***!!!Maski dżetowe, nowość*** wyłącznego pomysłu fabryki dżetów „Deux Amies", Hoża 13, nabywać należy ***tylko*** tamże i w sklepie „Marie", Marszałkowska 143. ***Dżety na karnawał tanio!!!*** 83

— ***Gabinet dentystyczny dra A. Podolskiego,*** otwarty codziennie od g. 10 r. do 6-ej p. p. Marszałkowska 129. 3743

— Dr med. ***A. Rymarkiewicz,*** Homeopata i Elektro-Homeopata, przyjmuje chorych w domu do 12-ej godziny, przy ulicy Brackiej nr 20, w oficynie na prawo I-sze piętro, mieszk. 4. 82

— Dr ***Turkiewicz*** — specjalnie ***Massaż.*** Krucza 13 od 4—6 godz. 3907

177 Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych. Ul. Wielka 38.

Do wynajęcia 67

Lokal na Hotel

50 pokoi na I-em piętrze przy pryncypalnej ulicy, w blizkości dworca drogi żel. warsz.-wied. i bydgoskiej. Wiadomość u szwajcara Banku Handlowego.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *M. L. R.* pięknej małej blondynki z Nowogrodzkiej.—Oczekuję cię na 4-ej maskaradzie po północy. Ten co cię kocha. Odpowiedz czy będziesz.
216 *Zakochany.*

— *J. T.*—Tęsknię za tobą, jak zawsze; dlaczego nie piszesz do mnie. Oczekuję listu od ciebie.
207 *Y.*

— *Przyjacielowi A. Z.* — Odebrałem i serdeczne dzięki. Na smutek jakież lekarstwo? Ja również tęsknię. Może za widzeniem się okoliczności się zmienią. Daj Boże! 84

— Drogiej *K.*—Znam przyczynę twojego milczenia. Czyżbyś z powodu tej o mnie zapomniała? Jeżeli uczucie dla mnie w sercu twojem zupełnie nie wygasło, napiszesz mi choć słowo, o co cię błagam. W razie przeciwnym, zrozumiem ciebie.
226 *M.*

— X. X. były znaki, któremi podpisywała się osoba interesowana. Po pytaniu wczorajszem sądzę, że to nie ty pani, gdyż moja bogdanka ma tylko jednego *Niedomyślnego.* 227

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych prospekt na dzieła Kazimierza Wł. Wóycickiego.

SKŁAD HERBATY

z Moskiewskiego Domu Handlowego

OLCI A. KORESZCZENKO

w Warszawie, ul. Królewska 49,

poleca świeże i wyborowe gatunki Herbat od rs. 1.56 do rs. 6 za funt, w szczególności zaś **Herbaty czarne № 5, po rs. 2.16 i № 6 po rs. 2.46**, oraz Herbaty w ozdobnych blaszanych pudełkach po rs. 2.20 i rs. 2.50 za funt.

PP. Handlującym, oraz kupującym większą ilość lub stale, ustępuje się odpowiedni rabat, **taki sam jak Główny Skład w Moskwie.** 93

10 Złotych Medali i Dyplomów honorowych 10

EKSTRAKT MIĘSNY KOMPANJI

LIEBIGA

Z FRAY BENTOS (Ameryka Południowa).

Prawdziwy tylko wtedy, gdy na etykiecie każdego słoika **J. v. Liebig.** wydrukowane jest nazwisko niebieską farbą.

Ekstrakt Liebiga służy do doraźnego przygotowania wybornej i posilnej zupy, jak również dla poprawienia i zaprawy wszelkich zup, sosów, jarzyn i legumin, a dobrze użyty, stanowi punkt wielkiej oszczędności w gospodarstwie domowem. Wyborny, jako środek wzmacniający dla chorych i osłabionych.

Dostać można we wszystkich większych Składach towarów kolonjalnych, delikatesów, materjałów aptecznych, Aptekach i t. p. 150R

SKŁAD GŁÓWNY u KAROLA JACOBSON,
Chłodna Nr 19, Nr telefonu 410.

SANTAL DE MIDY.

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu kilku dni ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.



Główna Szkoła Kroju

szycia Sukień i Bielizny

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO

Nowo-Senatorska Nr 2. w Warszawie. **Nowo-Senatorska Nr 2.**

Autor znanej zaszczytnie Metody Kroju, przyjmuje na naukę każdodziennie, po ukończeniu kursu wydaje świadectwa legalizowane przez **Urząd Starszych Zgromadzenia Krawców.**—O praktyczności nauki i metody **Ksawerego Głodzińskiego,** najlepiej świadczy ilość szkół prowadzonych z powodzeniem przez niego (w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Lwowie, jak również wielka ilość wydań jego **„Najnowszej Metody Kroju Sukień i Bielizny,"** w językach polskim i russkim.—Programy na żądanie wysyłane są **franco.** 91

Księgarnia i Skład Nut
E. WENDE i Sp.
(Krakowskie-Przedmieście Nr 9)

poleca posiadane na składzie głównym dzieło **Henryka Struve,** p. t.

ESTETYKA BARW.

Zasady upodobania w barwach i ich zastosowanie do stroju, sztuki pięknej i wychowania estetycznego. 160r

Cena 3 rs,

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NIWA. 159r

Dwutygodnik literacki, naukowy i artystyczny.

Numer 2-gi wyszedł z druku i zawiera co następuje:

Nieznane wiersze Mickiewicza, ogłosił J. Kallenbach. Wycieczka do Aten, **Henryka Sienkiewicza.** Szalone głowy, nowela Wł. Zagórskiego. Powstanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego p. D-ra Antoniego J. Nasi żydzi p. Klemensa Junoszę. Laurence-Oliphant Toporczyka. Ewolucja i życie. Pogadanki ekonomiczne D-ra M. E. Trepki. List z Paryża, T. J. Choińskiego, Sprawy bieżące p. Chorążego. Feljeton teatralny, Spektatora. Kronika handlowa A. Don. Kronika bieżąca. Redakcja i Administracja **Mazowiecka 11.**

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Rodziewiczówny,

uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego", wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.** Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego". Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala, Nowy-Świat № 41. 45r

RĘKAWICZKI
BALOWE

w różnych kolorach po cenach najprzystępniejszych poleca firma **„PRZEMYSŁ KRAJOWY",** **Marszałkowska 105.** 85

Nagrody 100 rs.

W dniu 9-ym b. m. i roku, przy ratowaniu nagle zmarłego Wincentego Lutostańskiego, zginęło gotowizną rs. 530 i Listy Zastawne m. Warszawy Serji IV-ej, № 207135 na 1,000 rubli i № 220050 na rs. 250.

Za wykrycie nagroda. Wiadomość należy udzielić w wydziałowi śledczemu lub Sewer Lutostańskiemu. Chmielna 70. 84

Mopsiki do sprzedania. Szpitalna № 1, mieszkania 2. 1357

Maszyna Wheelera Wilsona w dobrym stanie, z przyrządami za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Miodowa № 12, u pani Perkowskiej. 1378

Mops czystej rasy oraz kanarek z Harcu, do sprzedania. Ulica Róż № 8. 1333

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka zwierciadeł i ram Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Uwaga. W wystawie napis „Na raty." 1127

Nowogrodzka 23, zawsze mleko świeże, masło solone litewskie na pudy i funty, jaja i manna prawdziwa. 740

Niezwykle tanio. W księgarni krajowej K. Prószyńskiego na Krakowskiem-Przedmieściu pod № 43 złożone zostały na sprzedaż dwa piękne obrazy olejne Poświkowej (kwiaty do ekranów). Cena bardzo nizka. 1251

Otomany otwierane, nowe urzędowej roboty po rs. 26, szeslongi po 17, oraz inne meble bardzo tanio. Żurawia 4, u tapicera. 1328

Orzech kaukazki suchy od rs. 1 za pud sprzedaje skład fornierów. Grzybowska 9. 1331

Ogier czystej krwi arabskiej, zdatny pod wierzch i do rozpłodu, jest do sprzedania z powodu prędkiego wyjazdu. Wiadomość w koszarach Jerozolimskich u feldfebla 1-ej baterji. 1086

Potrzebna kareta lub powóz parokonny w dobrym stanie. Zgłaszać się hotel Angielski № 29, między 9—10 rano. 1393

Poszukuje się kompletnego urządzenia po składzie nasion lub też szaf aptekarskich z szufladkami, oraz kontuaru, wagi decymalnej 15-pudowej, ważki 5 kilo, prasy kopjowej, szafki do listów, a także jednokonnej, małej platformy i wolancika, wszystko używane. — Ulica Ciepła № 26, m. 34. 1391

Pianino najnowszej konstrukcji, do sprzedania. Nowy-Świat 66, m. 2. 1335

Sanki na cztery osoby do sprzedania. Ulica Bracka № 22, na 1-em piętrze, na lewo. 1308

Suknia jedwabna balowa osoby wyższej, żółta z pąsowym i koronkowa tunika z trenem. Graniczna 6, m. 6. 1008

Sprzedaje się bryczka nowa na parę lub pojedyncza, mało używana, wygodna dla użytku letnich mieszkańców. Cytadela, kapitan Biełousow, zapytać w oficerskim klubie. 1353

Szafę orzechową rozbieraną sprzedam za rs. 30. Nowy-Świat 36, m. 11. 1352

Siatki do sanek na jednego i parę koni, piękne, są do sprzedania. Hoża 74, m. 4. 1364

Szyldy mało używane dla kantoru stręczeń służących i oficjalistów, do sprzedania. Zielna 42, w kantorze. 1346

Skrzypce tyrolskie stare, w dobrym stanie, są do sprzedania. Ulica Browarna № 13, mieszkania 5. 1341

Sery litewskie do sprzedania. Wspólna 25, mieszkania 5. 1330

Suknia biała wieczorowa dla młodej osoby do sprzedania. Żurawia 8, mieszkania 6, od 10—12 i od 3—5. 1166

Sprzedać chciałem karetę 2-osobową w dobrym stanie. Nowogrodzka 17 do 11 zrana, rządca domu. 1189

Sprzedaje dwie szafy, dwie pary łóżek. Stolarz. Chmielna № 16. 1010

Sanki petersburskie do sprzedania. Ulica Litewska № 8. 991

Sanki petersburskie do sprzedania. Ulica Śliska № 12. 992

Sprzedaje się gnój od stu koni. — Oferty Kurjer pod C. D. 994

Tanio pończochy, nadróbki, trykoty, w wielkim wyborze, w nowo-otworzonej pracowni trykotarzy. Nowy-Świat № 57. 1229

Tanio sprzedam parę szaf i łóżek. Krakowskie-Przedmieście 40, u stolarza. 1089

Wachlarze bardzo piękne, wyprzedaje nader tanio skład bielizny J. Grünwasser. — Miodowa 10. 1012

W składzie fabryki Szydłowieckiej wozów i bryczek, Jerozolimska 41, kareta trzyosobowa, mało używana, bardzo tanio do sprzedania, nadto saneczki wiejskie. 879

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje z gwarancją R. Straus. — Ulica Marszałkowska № 138. 1147

Z powodu wyjazdu do sprzedania fortepian czarny krótki, suknia jedwabna bordo nowa i czarna, zegarek z dewizką złoty damski, krzyżyk z łańcuszkiem złoty, landszaft. Róg Chłodnej na Wroniej № 60, m. № 25. 1108

Z powodu żałoby suknie nowe i inna garderoba do sprzedania. Chmielna № 32, mieszkania 5. 1361

4 pary łóżek orzechowych nowych, każda innego fasonu. Włodzimierska № 3. 931

Za rs. 22 jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Weler-Wilsona, prawie nowa. — Freta 39, m. 16. 1380

Interesa handl. i majątk.

Apteka w Warszawie do sprzedania. Wiadomość w składzie aptecznym W-go Spiessa Marszałkowska. 616

Altana na wodę sodową, gdzie dobrze idzie i pieczywo i różne owoce, do odstąpienia zaraz. Wiadomość Długa № 55. 1277

Do sprzedania na dogodnych warunkach dom drewniany z oficynami i przylegające doń 11,817 łokci □ ogrodowej ziemi, zdatnej także pod budowę fabryki. Wiadomość u właścicielki tegoż domu, ulica Dzielna № 25, mieszkania 5. 1383

Do sprzedania dystrybucja na pryncypalnej ulicy. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 170

Dwa składy węgla do sprzedania w najpryncypalniejszych punktach miasta. Wiadomość w składzie Nowy-Świat 47. 1362

Dom do sprzedania z gruntem przyległym mórg 2 za Wolskiemi rogatkami, 4 za koleją Obwodową, po lewej stronie, № 256, przy szosie, o dwóch frontach, zdatny na fabrykę lub na inne zakłady. Suma nie wymagalna.— Wiadomość za Wolskiemi rogatkami 3-ci dom, 9, w restauracji Gołębiewskiego. 1381

Do sprzedania kolonja 25,700 □ z ogrodem owocowo-warzywnym, domem mieszkalnym, piwnicą, stajnią i innemi zabudowaniami gospodarskiemi, ziemia wyborna, za nizką cenę, na korzystnych warunkach, $1\frac{1}{2}$ wiorsty od Warszawy. Wiadomość Pańska № 107, u stolarza Jędrzejewskiego. 780

Do sprzedania pralnia z wyrobioną klijentelą. Wiadomość w kiosku róg Brackiej i Chmielnej. 952

Dla rozwinięcia interesu hotelowego, remizy i kantoru specjalno przewozowego w Warszawie, potrzebny jest wspólnik z kapitałem około 10,000 rs. i udziałem w pracy. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. H. H. 940

Handel kolonjalny w bardzo ruchliwym punkcie wraz z urządzeniem, do sprzedania. — Twarda 28. 1143

Handel mój, pod firmą Władysław Biernacki, egzystujący przy ulicy Nowomiejskiej róg Podwala, obok kościoła po-Paulińskiego, sprzedałem, o czem osoby interesowane zawiadamiam. Niecała № 4, mieszkania 11. 1227

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość róg Bielańskiej i Tłomackiego skład wódek. 1187

Kupię kolonję 15-morgową, niedaleko Warszawy. Ulica Leopoldyna 11. 1161

Mleczarnia do sprzedania. Wiadomość w kiosku przy Koperniku. 169

Potrzeba rs. 4,500 na pierwszy numer hypoteki warszawskiej. Wiadomość w kancelarji adwokata przysięgłego Forelle- Dzika 6. 1374

Potrzeba rs. 1,580 na drugi numer po Towarzystwie na dom w Warszawie. Oferty kantor Kurjera pod „Summa". 1336

Rubli 15,000 do ulokowania na majątek ziemski gubernji Warszawskiej lub na dom, na pierwszy numer. Wiadomość Świętokrzyzka № 34, księgarnia Zającą, od 3—5. 1338

Rubli 9,000 zabezpieczonych na hypotece dóbr wiejskich, do odstąpienia ze stratą. Oferty: kantor Kurjera A. F. P. 214

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu z powodu pilnego interesu, w dobrym punkcie. Łucka № 21. 1078

Sklep spożywczy do sprzedania za przystępną cenę zaraz. Hoża 64. 665

Sklep mydlarski, dobrze procentujący, do sprzedania. Wiadomość Długa № 42, w sklepie. 1371

Sklep spożywczy z dystrybucją, do sprzedania zaraz. Leszno № 23. 1365

Skład węgli w dobrym punkcie, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość Waliców 32, mieszkania № 18. 1061

Sklep mydlarski z naftą i farbami jest do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera pod „Mydło № 9". 156

Sklep spożywczy do sprzedania. Ul. Chmielna № 136. 674

Technik z kapitałem od 6,000 do 12,000 rs. poszukuje interesu fabrycznego lub przemysłowego, samoistnego lub wspólce. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. H. H. 40. 975

Wypożyczam na książki emerytalne. Oferty z oznaczeniem wysokości pensji proszę zostawić pod lit. J. Z. w kantorze Kurjera Warsz. 960

Z powodu śmierci właściciela do odstąpienia szynk, egzystujący przeszło 40 lat przy targu. — Wiadomość ulica Elektoralna № 17, mieszkania № 13, między godziną 3—6. 1238

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia od 1 kwietnia lub wcześniej, lokal na 1-m piętrze, składający się z 6-u pokojów, przedpokoju, kuchni, stajni i wozowni. Może być wynajęty bez stajni i wozowni. Chmielna 9 nowy. Wiad. u rządcy domu. 1279

Do wynajęcia zaraz dwa pokoje przedpokój i kuchnia, na magazyn lub kantor, 1-e piętro, przy ulicy Niecałej № 3. Wiadomość: na miejscu u stróża. 1214

Do wynajęcia zaraz sklep z oknem wystawowem, z mieszkaniem, odpowiedni na szynk lub restaurację i drugi mniejszy. Ulica Krucza, róg Hożej № 26. 792

Do wynajęcia każdego czasu w okolicy placu teatralnego obszerny lokal, z ogrodem, na restaurację, oraz sklep z dwiema entresolami. Wiadomość: Szpitalna 10, mieszkania 3, do 10-ej zrana i od 5-ej wieczorem. 1347

Duży pokój, zdatny na kantor lub skład, z miejscowemi szafami i osobnem wejściem, za rs. 190, do wynajęcia od 1 kwietnia. Senatorska 32; tamże sklep z pakamerą i pokojem, za rs. 1,200. 172

Dla osoby inteligentnej pokój, przy zacnej rodzinie. Kotzebue 2, m. 8. 1323

Frontowy, obszerny magazyn na parterze, z 3-ma dużemi oknami wystawowemi, głęboki, widny i wysoki, zdatny na magazyn mebli lub maszyn, albo na jakikolwiek zakład przemysłowy lub handlowy, ewentualnie z przyległym kantorem, pakamerem i dużym składem, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość: u właściciela domu przy ul. Erywańskiej № 3. 706

Na Mazowieckiej № 16, wprost Erywańskiej jest do wynajęcia od św. Jana r. b. na interes, biuro i t. p. duży sklep, (zajęty obecnie przez skł. dywanów), z łączącym się obszernym lokalem, z wszelkiemi dogodnościami, za rubli 1,600. Stosownie do potrzeby—lokal może być zmniejszony i podzielony. Wiadomość na miejscu w biurze wł. domu. 159

Pokój przy rodzinie, mogą być obiady. Hortensja 7, lokalu 7. 1049

Piękny apartament w każdym czasie do wynajęcia., składający się z wysokich 8-u pokojów i dwóch dużych salonów, z obszerną kuchnią, z marmurową posadzką, w domu jednopiętrowym, na 1-m piętrze, lokal ten dogodny na prywatny, na składy towarów, biuro, restaurację i t. p. zakłady, jako w pierwszorzędnej miejscowości handlowej. — Drugi lokal z 6-u lub 7-u pokojów, kuchni i przedpokoju na 1-m piętrze, do wynajęcia od 1 lipca r. b. w pałacu zwanym Dyzmańskich, przy ulicy Miodowej i Podwale, drugi dom od ulicy Senatorskiej. Wiadomość u rządcy lub właściciela, stróż wskaże. 1169

Potrzebnem jest mieszkanie, złożone z 5-u lub 6-u pokojów, ze wszelkiemi wygodami, w okolicy ulic: Marszałkowskiej, Żurawiej, Nowogrodzkiej, Wilczej, w blizkości kolei War.-Wiedeńskiej. Oferty Kantor Kurjera pod lit. M. G. 1176

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, wszelkie wygody, osobne wejście do wynajęcia. Szpitalna № 1, m. 2. 1356

Pokój do wynajęcia, przy rodzinie angielskiej, może być z całodziennem utrzymaniem. Złota 32, m. 1. 1349

Pokoje pojedyncze, z opałem i usługą, do wynajęcia. Marszałkowska 114. 8

Pokój duży, ładnie umeblowany, z osobnem wejściem, od frontu, na dole, z opałem i usługą, każdego czasu do wynajęcia. Chmielna № 62, mieszkania 2. 1141

Salon z gabinetem elegancko umeblowane, wejście wspólne, do wynajęcia. Marszałkowska № 123, m. 4 542

Tanio! Duży pokój z meblami. Chmielna 44, mieszkania 7. 1084

Zaraz do odnajęcia, na parterze, od frontu, 6 pokojów, przedpokój, pasaż, kuchnia, wygódki, zlew, wodociąg, piwnica i góra. Chmielna 7. 1011

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kuracje. Królewska № 3. 808

Akuszerka B. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, udziela porad w zakresie swej specjalności, pokoje oddzielne i wspólne. Opłata możliwa. Włodzimierska № 3, mieszkania 6. 895

Artystycznie upięte kostiumy, domina, okrywki, suknie balowe, wynajmuje magazyn Michaliny, Miodowa 8. 112

Akuszerka Sliwowska przyjmuje osoby spodziewające słabości, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka, dyskrecja zapewnia się. Wspólna № 26, mieszkania 18. 1382

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Dla niezamożnych robi ustępstwa. Chmielna 33, mieszkania 17. 1376

Biżuterja srebrna, złota i brylantowa, Miodowa № 1. G. Radke i A. Żelisławski. Największy wybór. Ceny najprzystępniejsze. 171

Dziewczynka 9-miesięczna nie chrzczona, do oddania na własność. Ulica Bednarska № 18, mieszkania 23. 1220

Dziewczynka lat 12, pozbawiona opieki, do umieszczenia ze wszystkiem. Wiadomość Marszałkowska 143, mieszkania 12. 1321

Fortepianistów dwóch poszukuje się dla wspólnego wynajęcia pokoju i pianina do egzercytowania oddzielnie. Adresy: poste-restante „Muzyka." 1378

Hafty podolskie, szyte złotem, srebrem, kolorami. Płótno białe w rodzaju krepy, na suknie balowe. Żurawia 15, m. 13. 168

Mamka ze świeżym pokarmem. Marszałkowska № 35, wiadomość u stróża. 1198

Nowy-Świat 25. Eleganckie powozy, karety w każdym czasie wynajmuję najtaniej. 25562

Nagrody rs. 2. Zgubiono 13 stycznia przechodząc Nowym-Światem 20 kołnierzyków i mankietów 8 par. Łaskawy znalazca zechce oddać na Nowo-Wiejską 11, do stróża, bo to biedny terminator zgubił i przez to postradał miejsce. 1315

Nagrody rs. 3, za zwrót chustki, do sklepu R. Wernera, Elektoralna № 53, pozostawionej w sankach w przejeździe z rogu Solnej na Freta. 1372

Nowy zakład artystyczno-litograficzny Feliksa Bagińskiego otworzonym został przy ulicy Nowy-Świat № 9. Tam też nabywać można obrazki czarne i kolorowe. 1348

Nr 8078 151 loterji z klasy V-ej zaginął. Wiadomość: Warecka № 1, 1-e piętro. 1379

Nagrody rs. 3. Idąc 18 b. m. wieczorem przez Nowy-Świat, Krakow.-Przedm., Saski plac, Wierzbową, Senatorską, koło Banku, zgubiono paczkę z dokumentami dla osób obcych bez wartości. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową na ulicę Hożą № 7, m. 3, za powyższą nagrodą. 1394

Najtańsze i najpiękniejsze kwiaty u Wandy Siwińskiej, Krakowskie-Przedmieście 61, wprost resursy obywatelskiej. 735

Pies: ceter biały, w żółte łaty, wybiegł 13-go b. m. Uprasza się o odprowadzenie, lub danie znać na Marszałkowską 83, mieszkania 1. Przetrzymujący psa pociągniętym będzie do odpowiedzialności, ponieważ pies ten trafiłby sam do domu. 1260

Pragnę się uczyć retuszerji w godzinach rannych. Oferty listownie. Twarda № 12. Sklep wiktuałów—Tadeuszowi. 1013

Przybłąkał się d. 6 stycznia wieczorem pies, wyżeł, maści centkowatej, białej, z brązowemi łatami, odebrać można w przeciągu tygodnia, za udowodnieniem i zwrotem kosztu. Żurawia 4, u tapicera. 1327

Pianistka grywa na wieczorkach i balach. Długa 2, w magazynie M. J. 1295

Przyjmuję suknie po 3 ruble, podług najświeższych paryzkich fasonów. Złota 32, mieszkania 20. 1363

Rs. 15 nagrody, kto odprowadzi psa mopsa, czarno-popielatej szerści, czarna morda, z dużemi oczami i z białą łatą na piersiach, bez obróżki. Ulica Włodzimierska № 6, mieszkania 16, nieprawy właściciel będzie odpowiadać sądownie. 1249

Sowitą nagrodę otrzyma oddawca pugilaresu, z notatkami i książeczką legitymacyjną, do szwajcara hotelu Polskiego. 1396

Uczennica p. Marcinka udziela lekcje kroju w domach inteligentnych, na żądanie haftów. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod literą W. 1360

Wyuczam pończoch na maszynie, bardzo tanio. Ulica Krochmalna № 50, m. 35. 126

Wypożyczam na wieczorki, wesela i bale serwisy stołowe, talerze, półmiski, do majonezów, szklanki, kieliszki i geridony, patery, oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole, po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5—7. 101

Zgubiono rewers na 35 rs., z podpisem Wiktor Januszewski, wystawiony 22/12 88 r., płatny 18/1 89 r., żyrowany Cohn et Winter. Znalazca zechce zwrócić p. Rubinstein, na Freta 2, za nagrodą. Osobne zastrzeżenia poczyniono. 1158

Za nagrodą upraszam odnieść na Hortensję 5, mieszkania 11, zarękawek czarny, oposum, z wstążką czarną—w nim dwie chustki do nosa, rękawiczka zamszowa żółta, zostawiony w wagonie 2-ej klasy pociągu Warsz.-Petersb. kolei 18 stycznia. 1326

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Января 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).